WTOREK, 23 CZERWCA 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr **25 (1781)**

ISSN 1232-4035 25 9 771232 403105

STRONA 3

AWARIA wodociągów

OBY NIE SPADŁ DESZCZ



Na zdjęciu Justyna Niestrój i Adam Witecki



TOMASZ COFAŁA
Przewodniczący rady powiatu:
– Szpital wymaga od nas poważnych decyzji

PAWEŁ KNOP
Główny księgowy szpitala:
– Od lipca musimy wypłacić 14% podwyżki

KRZYSZTOF BAJERSKI
Radny powiatu:
– Apelujmy o pomoc do ministra zdrowia

80 000 zł wypłaty mimo dużej straty

Już 70% budżetu raciborskiego szpitala pochłaniają wynagrodzenia pracowników. Najwyższa pensja lekarska wyniosła 80 tys. zł. NFZ nie zapłacił lecznicy za część świadczeń z ubiegłego roku i opóźnia się z zapłatą bieżących należności. To generuje stratę finansową na Gamowskiej – 9,4 mln zł. Czego nie zapłaci Fundusz, pokryć musi Powiat Raciborski kosztem innych zadań samorządu. Ze szpitala płynie sygnał do radnych powiatowych: staniemy przed trudnymi decyzjami.



STRONA 4

40 krwiodawców, którzy ratują życie



WYWIAD NOWIN

STRONA 10

WOJCIECHOWICZ: NIE MAM DŁUGÓW WOBEC NIKOGO

Druga część wywiadu z prezydentem

Siła kobiet w cieniu wielkiej fabryki



STRONA 18

HISTORIA FABRYKI KOTŁÓW cz. 12

Kiedy Rudnik założy niemieckojęzyczne tablice? STR. 13

RowerON 2026 kręci się na całego



STRONY 8 – 9

REKLAMA



STRONA 15

PREZYDENT NAWROCKI

z wizytą nieopodal Raciborza

eprasa.pl 17f3be7b1c

„Serce dla Każdego” apeluje do prezydenta Wojciechowicza o godny lokal zastępczy dla pogorzelców z Katowickiej

– Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Zamiast obiecanego mieszkania, trzyosobowa rodzina z dzieckiem została upchnięta w małym pokoiku o wymiarach 3x3 metra w Arenie Rafako. W pokoju nie ma nawet aneksu kuchennego, jest tylko łazienka – informuje szef stowarzyszenia.

Harazim zwraca uwagę, że zbliżają się wakacje, a remont spalonego mieszkania potrwa co najmniej pół roku.

– 10-letni chłopiec i jego rodzice zostali skazani na koczowanie w obiekcie sportowym, pozbawieni elementarnych warunków do godnego życia. Co gorsza, ruszyła urzędnicza machina, która zamiast pomagać, rzuca kłody pod nogi – ocenia J. Harazim.

Przewodniczący stowarzyszenia podaje, że urzędnicy wskazują na warunek kryterium dochodowego – jeśli zarobki minimalnie przekroczą określony próg, to mieszkanie zastępcze może w ogóle nie przysługiwać. – Procedury między Policją a OPS przeciągają się w nieskończoność. Jako przewodniczący Stowarzyszenia „Serce dla Każdego” pytam głośno i wprost: jak to możliwe, że w mediach panowie Prezydenci chwalą się, że Racibórz ma wolne, gotowe mieszkania dla przyjezdnych, np. dla lekarzy, a dla rodowitych raciborzan, którzy w ułamku sekundy stracili dorobek całego życia i to nie z własnej winy, brakuje godnego lokalu na czas remontu? Dlaczego każe się im mieszkać w obiekcie sportowym?

– Dlaczego w obliczu ludzkiej tragedii ważniejsze są biurokratyczne progi dochodowe, a nie obietnica złożona poszkodowanym prosto w oczy? Nie pozwólmy, aby ta sprawa została zamieciona pod dywan. Ta rodzina potrzebuje pomocy tu i teraz – apeluje Jarosław Harazin.



Jarosław Harazin ze Stowarzyszenia „Serce dla Każdego” ujął się za poszkodowaną w pożarze rodziną z bloku przy Katowickiej

Ponad 16 tys. zł zebrano dla pogorzelców (do piątku)

– W mieszkaniu wybuchł pożar. W środku znajdowałem się ja oraz nasz 10-letni syn Bartosz. Strach, który towarzyszył nam w tamtych chwilach, trudno opisać słowami. Najważniejsze jest to, że udało nam się wyjść z tego bez obrażeń. Życie i zdrowie są bezcenne. Ogień i dym pozostawiły po sobie ogromne zniszczenia. Mieszkanie, które jeszcze chwilę wcześniej było powodem naszej dumy i radości, stało się miejscem wymagającym gruntownego remontu. Zniszczone zostały ściany, wyposażenie i wiele rzeczy, które miały dla nas nie tylko wartość materialną, ale również sentymentalną – relacjonuje w portalu zbiórkowym „Szczytmy Cel” właściciel mieszkania w którym wybuchł pożar. Straty oszacowano na 200 tys. zł.

Prezydent widział pożar z bliska. Miasto udzieliło pomocy

W Monitorze Samorządowym w Radiu Vanessa, dwa dni po pożarze prezydent miasta Jacek Wojciechowicz mówił, że standardem jest w przypadku takich zdarzeń pomoc samorządu. Magistrat zaoferował Raciborzanom ze zniszczonego mieszkania pomoc psychologiczną i lokalową. – Choć pożar wybuchł w zasobie mieszkaniowym Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna”, to nie zwalnia Miasta Racibórz od tego, aby zabezpieczyć tych państwa, pogorzelców, którym ten pożar się przytrafił. Ja byłm na miejscu, obserwowałem akcję gaśniczą – mówił Wojciechowicz. Dodał, że lokal zastępczy na czas remontu jest zapewniony. **(ma.w)**

STANOWISKO URZĘDU MIASTA W SPRAWIE POŻARU PRZY UL. KATOWICKIEJ

W związku z pojawiającymi się informacjami publikowanymi w mediach dotyczącymi pomocy udzielanej rodzinie poszkodowanej w pożarze mieszkania przy ul. Katowickiej, przedstawiamy przebieg działań podjętych przez jednostki Miasta Raciborza.

Od pierwszych chwil po zdarzeniu Miasto oraz podległe mu służby pozostają w kontakcie z poszkodowaną rodziną i podejmują działania mające na celu udzielenie jej niezbędnego wsparcia.

Obecny na miejscu pożaru Kierownik Biura Zarządzania Kryzysowego zaproponował rodzinie możliwość tymczasowego zakwaterowania. Poszkodowani poinformowali jednak, że mają zapewnione schronienie u rodziny i znajomych, dlatego z tej propozycji nie skorzystali.

Dzień po zdarzeniu rodzina została poinformowana przez Ośrodek Pomocy Społecznej o dostępnych formach wsparcia, wymaganych dokumentach oraz możliwości uzyskania pomocy finansowej. Po dostarczeniu niezbędnej dokumentacji przeprowadzono wywiad środowiskowy i rozpoczęto procedurę przyznania pomocy finansowej w wysokości 30 tys. zł.

Również dzień po zdarzeniu, w godzinach porannych, poszkodowana rodzina zgłosiła się do Urzędu Miasta w sprawie mieszkania zastępczego. Miasto niezwłocznie przygotowało lokal na czas remontu spalonego mieszkania i oczekuje na dostarczenie niezbędnych dokumentów przez poszkodowanych. Do chwili obecnej dokumenty te nie zostały jednak dostarczone.

Do czasu zakończenia formalności rodzinie zaproponowano tymczasowe zakwaterowanie, na które wyraziła zgodę i z którego obecnie korzysta.

Pomoc dla rodziny ze strony miasta opiera się na konkretnych działaniach, a nie medialnych deklaracjach. Apelujemy, by w tej sprawie nie posługiwać się kłamstwami i półprawdami oraz nie wykorzystywać ludzkiej tragedii do robienia polityki.

Otrzymałam również informację od poszkodowanej rodziny, że jest wdzięczna za pomoc udzielaną przez Miasto Racibórz. Jednocześnie przekazano mi, że nie miała wiedzy o publikacji przygotowanej przez Stowarzyszenie „Serce dla Każdego”.

Joanna Janik, kierownik Biura Prezydenta Miasta w Urzędzie Miasta Racibórz

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Inny prezydent, różne wizyty

Kiedy będąc kandydatem na prezydenta, Karol Nawrocki obiecywał, że już jako głowa państwa spotka się ponownie ze swymi wyborcami, można było – na spotkaniu na Zamku – spodziewać się ponownej wizyty w Raciborzu. Do spotkania doszło, tuż obok granic miasta, u sąsiadów – w Grabówce (gmina Lubomia). Dla jej mieszkańców było to życiowe przeżycie. W radiu słyszałem, jak jedni z nich podkreślali, że w swoim już długim życiu nie spodziewali się, że prezydent państwa przyjedzie pod ich rodzinny dom. Poprzednik Nawrockiego w pałacu prezydenckim – Andrzej Duda przyjechał do Raciborza w poprzedniej kadencji samorządu. Zaprosił go ówczesny włodarz Dariusz Polowy. Spotkanie odbyło się w Arenie Rafako, miało inny charakter, choć też było otwarte dla zainteresowanych. Zorganizowano je w zimnym grudniu 2018 roku, wieczorem. Karol Nawrocki przybył w południe, u progu lata, kiedy wokół jest zielono, słońce wnosi powszechny optymizm i jeśli można ca cokolwiek narzekać to tylko na upał. Frekwencja chętnych zobaczenia prezydenta imponowała, bo przybyli nie tylko miejscowi, ale i liczne grono sympatyków prawicy z całego regionu. Czy lubomski przystanek głowy państwa oznacza, że już nie zobaczymy Karola Nawrockiego w Raciborzu? Czas pokaże.

eprasa.pl 17f3be7b1c

PREZESKA WODOCIĄGÓW O AWARII ZE ŚCIEKAMI W RACIBORZU:

koszt jej usunięcia będzie sześciocyfrowy



O wyjaśnienia ze strony szefowej Wodociągów Raciborskich – Justyny Niestrój poprosił szef komisji gospodarki miejskiej, Adam Witecki

- **Justyna Niestrój – prezes Wodociągów Raciborskich poinformowała radnych z komisji gospodarki miejskiej, że spółka podjęła natychmiastowe działania w sprawie awarii i całość ścieków jest odprowadzana na oczyszczalnię.**
- **Odbywa się to bez zagrożenia dla rzeki Odry i wszystkie ścieki są aktualnie oczyszczane przez oczyszczalnię.**

Wodociągi Raciborskie poinformowały w poniedziałek 15 czerwca, że na terenie całego miasta wystąpiła awaria sieci kanalizacyjnej, w wyniku której ścieki nie są odprowadzane do oczyszczalni ścieków. – Awaria potrwa kilka dni – poinformował prezydent Jacek Wojciechowicz w Monitorze Samorządowym Radia Vanessa. Apelował o oszczędzanie wody w czasie usuwania awarii. Wyjaśnił, że awaryjna sytuacja jest rozwiązywana za pomocą pomp i „służby sobie radzą", jednak prace przy głównej rurze doprowadzającej ścieki do oczyszczalni zajmą sporo czasu.

Pani prezes Justyna Niestrój udzieliła wyjaśnień na posiedzeniu komisji gospodarki. Mówiła powodem awarii jest zarwanie się kanału do czego doprowadziły „agresywne ścieki". Niestrój mówiła, że kanał był zdegradowany i teraz prace naprawcze prowadzi firma wykonawcza. Odbywają się na znacznej głębokości – 8 m. Wykop jest zabezpieczany ściankami, które są nabijane od minionego poniedziałku.

Potrzebna była wymiana rur, które nie są dostępne od ręki. Producent zaoferował je dopiero w lipcu, bo takie wyposażenie „nie leży w magazynie".

Pani prezes przyznała, że tak długi okres oczekiwania był nie do przyjęcia. Potrzebne rury ściągnięto z prowadzonej aktualnie inwestycji i we wtorek powinny być na miejscu.

Wymiana zniszczonego kolektora potrwa minimum 2 tygodnie.

Pani prezes zapewniła, że oczyszczalnia ścieków w pełni funkcjonuje: tak było i na dziś też tak jest.

Czy Justyna Niestrój spodziewa się jakichś zagrożeń w związku z sytuacją awarii w czasie naprawy – 14 dni? Takim zagrożeniem będą obfite opady deszczu, ale jak wyjaśniła szefowa spółki, wobec nawalnych deszczy żaden system kanalizacyjny nie jest wydolny.

– Wtedy będziemy się posiłkować, tak jak w powodzi 2024 roku, pomocą OSP i straży pożarnej zawodowej. Już w poniedziałek, kiedy awaria wystąpiła, OSP też pomagało – zaznaczyła szefowa miejskiej spółki.

Radny Roman Wałach zapytał o koszt usunięcia awarii. – Są jeszcze ustalane, ale spodziewam się sześciocyfrowej kwoty.

Szef komisji gospodarki skwitował: sporo. Adam Witecki podziękował szefowej spółki, że dzięki sprawnym działaniom obyło się bez jakiejś klęski. **(ma.w)**

Zmiany na płatnym parkingu APCOA pod szpitalem w Raciborzu. Będą niższe kary

- **Zapowiadane od lutego zmiany na płatnym parkingu przy Szpitalu Rejonowym w Raciborzu wejdą w życie od 1 lipca.**
- **Nie będzie szlabanów, o które apelował prezydent miasta Jacek Wojciechowicz.**

Najważniejsza zmiana to obniżka kary za brak opłaconego parkowania, tzw. opłaty dodatkowej – ze 150 zł na 95 zł. Kto nie zapłaci jej w ciągu 7 dni, zostanie obciążony wyższą kwotą – 120 zł. Zgodnie z umową między dyrekcją szpitala a firmą APCOA Polska, raciborska lecznica nie uczestniczy w podziale zysku z opłat dodatkowych.

Druga nowość w cenniku to opcja opłacenia 4 godzin postoju – zamiast 12 zł kierowca zapłaci 8 zł.

Pozostałe pozycje cennika pozostają takie jakie wprowadzono 12 listopada 2024 roku.

Zwolnieni z opłaty są niepełnosprawni parkujący na „kopertach" lub innych miejscach – wtedy należy umieścić w widocznym miejscu ważną kartę parkingową.

W szpitalu podkreślają, że w ten sposób "wychodzą naprzeciw oczekiwaniom pacjentów oraz odwiedzających". – Zależy nam na poprawie dostępności miejsc postojowych oraz zwiększeniu komfortu korzystania z infrastruktury szpitalnej – twierdzą na Gamowskiej. Szpital przypomina o obowiązujących zasadach parkowania oraz konieczności korzystania z parkometrów znajdujących się na terenie placówki. – Prosimy o zwracanie uwagi na oznakowanie oraz regulamin parkingu, co pozwoli uniknąć nieporozumień i usprawni rotację miejsc postojowych – apelują w lecznicy. **(red)**

REKLAMA



Krematorium • Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy:
32 419 83 49 oraz 692 377 976



eprasa.pl 17f3be7b1c

40 osób uhonorowanych za rat
W Raciborzu wręczono odznak

40 honorowych dawców krwi z regionu odebrało na Zamku Piastowskim w Raciborzu odznaki i legitymacje „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”. – Nie byłoby leczenia krwią ani ratowania zdrowia i życia ludzkiego, gdyby nie państwo – podkreślała Roksana Pytlik, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu. Wśród wyróżnionych znaleźli się mieszkańcy powiatów raciborskiego, wodzisławskiego i rybnickiego oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju.

Misja krwiodawstwa w praktyce

Wyróżnienie przyznawane jest osobom, które oddały co najmniej 20 litrów krwi lub jej składników. To równowartość około 45 donacji krwi pełnej, a osiągnięcie takiego wyniku zajmuje zwykle wiele lat regularnego krwiodawstwa. Jak podkreślała Roksana Pytlik, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu, działalność ta ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania współczesnej medycyny.

– Jest to przepiękna misja, to po pierwsze. Po drugie, jest to misja niezwykle potrzebna. Gdyby nie ta misja, tak naprawdę przy dzisiejszej medycynie, pomimo bardzo dużego postępu, niemożliwe byłoby ratowanie ludzkiego życia i zdrowia. Mówimy o ratowaniu życia i zdrowia osób dorosłych, mówimy o ratowaniu życia i zdrowia dzieci i noworodków. Także jest to misja, za którą trzeba być bardzo wdzięcznym, którą trzeba bardzo szanować i podchodzić do niej z wielką pokorą – mówiła Roksana Pytlik w rozmowie z Nowinami.

Jak dodała, równie istotna jest współpraca między krwiodawcami a personelem medycznym, która stanowi fundament publicznej służby krwi. – Jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni. Z jednej strony honorowi dawcy krwi, z drugiej pracownicy regionalnych centrów krwiodawstwa i krwiolecznictwa. Bez tej współpracy i wzajemnego szacunku nie byłoby możliwości realizacji tej misji – zaznaczała.



Dyrektor RCKiK, Roksana Pytlik, wręczała odznaki w towarzystwie wicestarosty Ewy Lewandowskiej oraz zastępcy dyrektora ds. medycznych, lek. Anny Ochalskiej-Tyki. Po ich otrzymaniu wyróżnieni pozowali do zdjęć. Na zdjęciu panie stoją z Jackiem Gąską z Kuźni Raciborskiej, jednym z 40 uhonorowanych podczas ceremonii.



Zamek Piastowski w Raciborzu jest drugą lokalizacją, w której organizowane są uroczystości RCKiK po „wyjściu w miasto”. Wcześniej odbywały się one w Urban Labie.

40 wyróżnionych honorowych dawców krwi

Spotkanie odbyło się na Zamku Piastowskim w Raciborzu, dzień po Światowym Dniu Krwiodawcy. Było ono okazją do uhonorowania honorowych dawców krwi z całego subregionu. Wyróżnienia otrzymało łącznie 40 osób z powiatów raciborskiego, wodzisławskiego i rybnickiego oraz miast Rybnik, Żory i Jastrzębie-Zdrój. Część z nich jest związana z różnymi regionalnymi centrami krwiodawstwa, jednak wnioski o odznaczenia zostały złożone w RCKiK w Raciborzu. Odznaka „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu” przyznawana jest osobom, które oddały co najmniej 20 litrów krwi lub jej równowartość w składnikach krwi.

To kolejne wydarzenie, które odbyło się poza murami RCKiK. Wcześniejsze organizowano m.in. w Urban Labie, na dworcu kolejowym w Raciborzu. Dyrek-

REKLAMA

DRUKARNIA NOWINY

WYKONAMY DLA CIEBIE:
wizytówki, ulotki, foldery, katalogi,
notesy, druki samokopiujące,
kalendarze, banery, plakaty,
dyplomy, vouchery, etykiety
i całą resztę, której potrzebujesz!

Potrzebujesz...
Banerów? Ulotek? Katalogów?
Książki o teściowej?
Drukujemy
WSZYSTKO
oprócz
pieniędzy!

KONTAKT:
tel. 666 023 154 i.nowak@nowiny.pl
tel. 662 073 063 a.gorecka@nowiny.pl

eprasa.pl 17f3be7b1c

towanie życia. i krwiodawcom



Wyróżnienie otrzymują osoby, które oddały co najmniej 20 litrów krwi lub jej składników, co odpowiada ok. 45 donacjom i zwykle wymaga wielu lat regularnego krwiodawstwa.



Podczas uroczystości dyrektor Pytlik dziękowała również pracownikom kriodawstwa, a następnie sama otrzymała od nich podziękowania.

tor przyznała, że placówka chce coraz szerzej wychodzić do mieszkańców, tak aby obecność RCKiK była widoczna w różnych miejscowościach całego obszaru działania. – Krokami milowymi jest obecność tych wszystkich zaproszonych gości. To przedstawiciele całego Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego, który obejmuje swoim zakresem działalności Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu – przyznała.

Jak dodała, takie działania przynoszą efekty w postaci większego zainteresowania krwiodawstwem. – Po wyjściu na zewnątrz zdecydowanie wzrosło zainteresowanie naszym centrum. Zgłasza się też więcej dawców. Pokazujemy również, że centrum tworzą ludzie – zarówno pracownicy medyczni, jak i niemedyczni. Bardzo miłe i sympatyczne jest to, że spotykamy się z wyrazami uznania za naszą pracę. Któż z nas nie chciałby usłyszeć słowa „dziękuję”? – mówiła dyrektor Pytlik.

Uroczyste wręczenie odznaczeń krwiodawcom

Dyrektor Roksana Pytlik wręczała wyróżnienia dawcom w towarzystwie zastępcy dyrektora ds. medycznych, lek. Anny Ochalskiej-Tyki oraz wicestarosty Ewy Lewandowskiej. Jak podkreślała później Ewa Lewandowska, wydarzenie miało wyjątkowy charakter i wyróżniało się na tle innych uroczystości odbywających się w tej sali, wywołując szczególne wzruszenie. Wicestarosta zwracała uwagę, że krwiodawstwo to nieoceniony dar życia, którego nie widać, ale który ma fundamentalne znaczenie dla ratowania zdrowia i życia innych ludzi. Podkreślała, że dzięki zaangażowaniu honorowych dawców możliwe jest ratowanie pacjentów, a krwi nie da się zastąpić ani kupić, mimo że wiele innych dóbr jest dostępnych.

Swoje życzenia dla krwiodawców przekazał również senator Henryk Siedlaczek, którego reprezentowała dyrektor jego biura Katarzyna Gołębiowska. List gratulacyjny przesłała także posłanka Gabriela Lenartowicz. Życzenia złożył również Adam Porwoł, przewodniczący Śląskiej Okręgowej Rady Honorowych Dawców Krwi PCK.

(mad)

IKEA w Rybniku już otwarta. Co można kupić na miejscu?



Iga i Dawid z psem Guciem przyjechali specjalnie na otwarcie nowego punktu IKEA w Rybniku

Na parterze CH Rybnik Plaza pojawił się nowy punkt IKEA. Część osób przyszła specjalnie na otwarcie, inni trafili tam przy okazji zakupów w centrum.

W środę, 17 czerwca, na parterze Centrum Handlowego Rybnik Plaza oficjalnie otwarto minisklep IKEA oraz nowe Studio planowania i zamówień wraz z przestrzenią zakupową. Już przed otwarciem na miejscu czekało kilkadziesiąt osób. Część odwiedzających wiedziała wcześniej, że właśnie tego dnia rusza nowy punkt IKEA w Rybniku i specjalnie przyjechała do galerii. Inni trafili tam przypadkiem, przy okazji wizyty w centrum handlowym.

Wśród osób, które pojawiły się na miejscu, byli m.in. Iga i Dawid z psem Guciem. Jak mówili, wiedzieli o otwarciu i byli ciekawi, jak będzie wyglądało nowe miejsce. Interesują się też projektowaniem wnętrz, dlatego chcieli zobaczyć punkt jeszcze pierwszego dnia działalności. Dla pierwszych klientów przygotowano słodki poczęstunek oraz bony podarunkowe do sklepu IKEA. Miało je otrzymać pierwszych 100 osób odwiedzających nowo otwartą przestrzeń.

Nowy punkt w Rybniku nie jest pełnowymiarowym sklepem IKEA. To mniejszy format, który łączy studio projektowe z możliwością zakupu wybranych produktów dostępnych od ręki. Na miejscu można skorzystać z pomocy projektantów przy planowaniu m.in. kuchni, sypialni, garderoby czy systemów przechowywania. W części zakupowej dostępne są m.in. dekoracje, tekstylia, akcesoria kuchenne, artykuły dla dzieci i mniejsze rozwiązania do przechowywania.

Nowy punkt nie będzie prowadził odbioru zamówień internetowych ani obsługi zwrotów. Klienci mogą odbierać zamówienia w Punkcie odbioru zamówień IKEA w Rybniku przy ul. Gliwickiej 45, na parkingu Galerii Śląskiej, albo skorzystać z dostawy do domu, paczkomatu InPost lub punktu GLS.

(A. Czerw)



Dla pierwszych klientów przygotowano słodki poczęstunek oraz bony podarunkowe do sklepu IKEA

eprasa.pl 17f3be7b1c

Lekarz zarobił na Gamowskiej 80 000 zł w mi

- **Płace załogi w szpitalu rejonowym w Raciborzu pochłaniają już 70% budżetu placówki. Od lipca kadra musi dostać kolejne, ustawowe podwyżki – o 14%, a NFZ wciąż nie wskazał źródeł ich pokrycia.**
- **Samorząd pokrywając stratę szpitala, musi wyręczyć Fundusz, rezygnując z wydatków budżetowych na inne cele.**
- **Czy ratunkiem dla Gamowskiej byłaby komercjalizacja szpitala? Przekształcenie z SPZOZ w spółkę? Główny księgowy szpitala Paweł Knop uważa, że jest tak wiele zmiennych, że nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na takie pytanie. Potencjał na Gamowskiej jest, ale np. nie ma pewności, że po przekształceniu pacjenci korzystaliby z komercyjnych usług w Raciborzu, czy też szukali świadczeń w publicznych placówkach gdzie indziej.**

Inwestycje tu są duże, rekordowe, ale sytuacja szpitala nie jest komfortowa

Księgowy szpitala Paweł Knop podał we wtorek 16 czerwca radnym powiatowym, że 9,4 mln zł wynosi strata lecznicy za rok ubiegły. Przewyższa ona amortyzację o 1,6 mln zł i tą kwotę Powiat musi pokryć z własnego budżetu jako organ założycielski szpitala rejonowego.

– Sytuacja nie jest komfortowa, ale posiadamy płynność finansową, a biegły rewident nie miał zastrzeżeń do naszych finansów – wyjaśnił radnym Knop.

Księgowy cieszył się, że poprzednie lata na Gamowskiej były rekordowe pod względem dużych inwestycji. 62 mln zł w pięć lat to jego zdaniem „dużo i rekordowo”.

Szpital ma ponad 201 mln zł kosztów, a 192 mln zł przychodów. Sytuację tylko skomplikuje kolejna ustawowa podwyżka wynagrodzeń dla tzw. białego personelu – o 14 procent co oznacza w budżecie szpitala 11 mln zł więcej na wypłaty. Ten personel jest niezbędny do dalszego świadczenia usług zdrowotnych.

U progu trudnych decyzji

– Mamy więcej pacjentów i nadwykonania w kwocie 10,6 mln zł. Wciąż jest z nich nierozliczone 5,2 mln zł. W poprzednich latach NFZ regulował zobowiązania w pełni lub części, a w tym nie przekazał ani złotówki. Nasz wniosek do NFZ rozpatrzono negatywnie. Stąd kierujemy wniosek do rady powiatu o pokrycie straty przez organ tworzący – wyjaśnił Knop.

Obecny rok nazwał rokiem wyzwań. – Od 1 lipca czekają nas podwyżki płac, oczekujemy środków na te podwyżki, ale na ten moment nie mamy deklaracji ze strony NFZ – przyznał księgowy.

Knop powiedział, że szpital stoi przed trudnymi decyzjami do podjęcia. – Szykujemy program naprawczy, ale nasza diagnoza jest taka, że gdyby NFZ płacił nam za wykonane przez nas usługi, to w szpitalu byłby zysk. Tymczasem mamy niepokojącą lub nawet trudną sytuacją finansową, rok poprzedni skończyliśmy z wynikiem pełnym obaw – podkreślił główny księgowy.

W NFZ widać brak pieniędzy

Knop zauważył, że wiele okolicznych szpitali nie płaci na bieżąco rachunków i mają po 20 mln zł długu u kontrahentów. – My też widzimy ryzyka, a trzeci kwartał 2026 będzie takim testem. Jak nie będzie z NFZ środków na podwyżki, to w czwartym kwartale musimy sięgnąć po zewnętrzne finansowanie i konieczne będą ograniczenia. Dziś jeszcze nie wiemy, czy zaczną się w październiku, czy w grudniu – przyznał przedstawiciel szpitala na czerwcowym posiedzeniu komisji oświaty i zdrowia.

– Tu chodzi o politykę ministerstwa zdrowia, bo sytuacja w NFZ jest trudna. Za 5 miesięcy tego roku mamy już 8,6 mln zł niezapłaconych procedur. To m.in. endoprotezy, hospitalizacje, programy lekowe. Przekroczenia są nawet za porody,



Główny księgowy szpitala w Raciborzu – Paweł Knop

choć to są nielimitowane świadczenia. Widać, że NFZ nie ma środków – zauważył P. Knop.

W tej chwili szpital ratuje się kredytem w rachunku bieżącym, choć NFZ powinien mu „niezwłocznie” przekazać pieniądze za wykonane nielimitowane świadczenia. – Na pewno wypłaci, ale nie ma powiedziane kiedy – przyznał P. Knop.

Każda z gmin powiatu może wesprzeć finansowo szpital

– Szpital ma potencjał, ma kadrę, ma sprzęt i są pacjenci, ale nie ma odpowiedniego finansowania z NFZ. Krajowy protest szpitali, który się odbył niedawno, nie przyniósł za wiele osiągnąć – przyznał Paweł Knop.

Dodał, że wciąż tylko kuluarową pozostaje informacja, „że w lipcu może jakieś środki dla szpitali powiatowych się pojawią” – powiedział P. Knop.

Radny Krzysztof Bajerski zapytał o zagrożenie redukcji świadczeń leczniczych. Chciał wiedzieć, czy tylko samorząd powiatowy może w tej sytuacji wesprzeć szpital, dosypać pieniędzy do jego budżetu? Usłyszał od radnych, że każda gmina może się włączyć w pomoc finansową dla szpitala.

Paweł Knop tłumaczył, że zadłużanie szpitala jest drogie. Firmy farmaceutyczne dostarczające szpitalowi leki doliczają po 40 euro do każdej zaległej faktury, a odsetki wynoszą 9,5 procenta. Do tego banki niechętnie „patrzą” na szpitale.

– Zarówno dyrekcji, jak i zarządowi powiatu zależy, żeby szpital utrzymał wszystkie oddziały – podkreślił Knop.

Porodówka liczy na 800 porodów rocznie

Księgowy przypomniał, że od 1 kwietnia minister zdrowia ograniczył finansowanie badań diagnostycznych. Podał, że z NFZ szpital otrzymywał na ten cel 240 tys. zł, a wykonywał badań na wartość 2 mln zł. Fundusz płacił całość. Teraz zapłaci jedynie 60 procent tej kwoty. – Moglibyśmy wykonywać świadczenia tylko do poziomu limitów, ale wtedy pacjent nie zostanie zdiagnozowany. Trafi później do nas na oddział i to „wpadnie w ryczałt”, który też nie jest w pełni płacony – zauważył pan Paweł.

Czy ratunkiem dla szpitala byłoby zwiększenie ryczałtu? Jakie szanse Raciborzowi dają likwidacje porodówek w okolicznych szpitalach? – Piszemy do NFZ, rozmawiamy o tym. Płatnik wskazuje tylko limit umowny, żeby to realizować – rozkładał ręce przedstawiciel powiatowej lecznicy.

Co do porodówki, to przyznał, że można się spodziewać wzrostu porodów w Raciborzu nawet o 40%. Aktualnie przychodzi na świat na Gamowskiej rocznie ponad 500 dzieci. Narodzin może być teraz 800 w ciągu roku.

Płatny parking ratuje budżet lecznicy

Przewodniczący rady powiatu – Tomasz Cofała upewnił się, że aż 70% budżetu szpitala jest przeznaczane na wynagrodzenia. – To potężna kwota, a te pieniądze idą z naszych podatków – podkreślił.

Wie, że w najbliższych latach los szpitala będzie wymagał „dużych, odpowiedzialnych decyzji nas radnych”. – Nie wyobrażam sobie, by nie walczyć o szpital do końca – stwierdził.

– Trzeba rozsądnie gospodarować majątkiem powiatowym – dodał Cofała.

Poruszył wątek płatnego parkowania na Gamowskiej. – To jest 400 tys. zł dla szpitala. Nie patrzmy, na co to pójdzie, spójrzmy, że są to dodatkowe pieniądze na szpital – podkreślił.

Zdaniem T. Cofały dyrekcji należy się uznanie, że mimo braku środków z NFZ, lecznica działa normalnie i pacjenci są na bieżąco przyjmowani.

Etatowy członek zarządu – Marek Kurpis nazwał obecny czas „specyficznym”. – Mimo potencjału i stabilnej sytuacji kadrowej jest 10 mln zł nadwykonań. Wciąż mamy nadzieje na finansowanie z NFZ, choć jak ta „kroplówka” się pojawi, to wejdzie już na ten rok. W kwestii wynagrodzeń dla białego personelu więcej się dowiemy za kilka tygodni. Jako zarząd uznajemy sytuację szpitala za niepokojącą i takie stanowisko proponujemy przyjąć radzie. W sierpniu będzie wiadomo więcej, powstanie program naprawczy, tam będziemy wskazywać kierunki. Będziemy się tam odnosić do mam nadzieję zmienionej rzeczywistości od tej, co jest teraz. Potrzebne jest monitowanie tych problemów do odpowiednich instytucji, bo 90 procent szpitali powiatowych cierpi z powodu złej dystrybucji środków finansowych przez NFZ. Przygotujemy apel w tej sprawie, bo to nie jest problem powiatowy, to problem centralny – podkreślił drugi wicestarosta.

Co jest w tym wszystkim najgłupsze według radnych?

Radna Anna Iskała zauważyła, że program tylko z nazwy jest naprawczy, bo tak naprawdę oznacza schodzenie z obecnego standardu na niższy poziom. – Najgłupsze w tym jest to, że nie jesteśmy niczemu winni, a musimy to sami naprawiać – skwitowała.

T. Cofała dodał, że jeszcze głupsze jest to, że program

REKLAMA

PRACA W NIEMCZECH
TNS SP. Z O.O. ZATRUDNI:

- SPAWACZY MAG 135
- ŚLUSARZY
- MONTERÓW *konstrukcji stalowych*
- LAKIERNIKÓW natryskowych
- ELEKTRYKÓW – MONTERÓW
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH *(do przyuczenia)*

- UMOWA O PRACĘ
- ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE
- STABILNE ZATRUDNIENIE
- MOŻLIWOŚĆ ROZWOJU ZAWODOWEGO

TNS

Działamy od ponad 35 lat na rynku europejskim w zakresie produkcji wymienników ciepła i konstrukcji stalowych

NIE WYMAGAMY AKTUALNYCH CERTYFIKATÓW SPAWALNICZYCH!
tel. 533 364 804 e-mail: krzysztof.piszczalski@tns.pl

eprasa.pl 17f3be7b1c

esiąc. Szpital w Raciborzu ze stratą 9,4 mln zł

naprawczy, będzie opiniowany w NFZ, który wprost jest winny sytuacji, nie płacąc za procedury.

Radny Piotr Olender ocenił, że ustawa podwyżkowa działa jak kula śnieżna i podwyżki płac bez wskazania środków generują wyłącznie problemy. – Nie da się tego utrzymywać w nieskończoność – uznał.

Paweł Knop uznał spostrzeżenia radnych „za jak najbardziej słuszne". – My chcemy dobrze płacić kadrze, ale NFZ przekazywał środki na podwyżki tylko na początku, teraz już tego nie robi – przekazał.

Szpital nie może płacić mniej, niż przewidują przepisy, nie może redukować zatrudnienia, bo nie spełni norm wyznaczonych przez NFZ. – Fundusz szybko nakłada kary, kiedy brakuje lekarzy na dyżurze – zaznaczył Knop.

Księgowy przyznał, że w szpitalu wszystkie środki z wynajmu, z komercyjnych badań, ze sterylizacji przeznacza się na bieżące funkcjonowanie.

– Przedstawiam tą całą sytuację państwu, żeby wskazać problem, bo dochodzimy do momentu podejmowania decyzji, na ile zakresy utrzymać, czy rozwijać szpital – informował radnych księgowy.

Są pielęgniarki, które zarabiają 14 tys. zł, a lekarze cztery razy więcej

Radni poprosili, żeby Paweł Knop podał zarobki kadry medycznej. Jeśli chodzi o zarobki pielęgniarek, to te – ze specjalizacją i tytułem magistra mają gwarantowaną pensję zasadniczą 11 485 zł, ale te warunki spełnia na Gamowskiej tylko część zatrudnionych. Dochodzą do tego dodatki – stażowy, premia, nadgodziny. Knop podał, że zarobki pielęgniarek w Raciborzu sięgają 13-14 tys. zł miesięcznie, a od 1 lipca otrzymają podwyżkę – 1500 zł więcej.

Anna Iskała była ciekawa ile wyniosła na Gamowskiej najwyższa pensja lekarska?

Knop tłumaczył, że za każdym wynagrodzenie coś się kryje. Podał, że zasadnicza płaca lekarza wynosi 12 tys. 300 zł. Do tego dochodzą dodatki za dyżury. Mówił, że są lekarze zarabiający 50-60 tys. zł brutto, a jeden zarobił w miesiąc 80 tys. zł (po odliczeniu podatku i wszystkich pochodnych „na rękę" otrzymał 29 tys. zł przelewu).

To jeśli chodzi o lekarzy etatowych, których na Gamowskiej jest mniej niż kontraktowych. Ich stawki są w granicach 140-180 zł za godzinę, choć w niektórych specjalizacjach przekraczają 210 zł.

– Zależy ile godzin ma lekarz i jakie procedury wykonuje. Jeśli jest to wysoka specjalistka, np. operacje kręgosłupa, endoprotezy, barki, to lekarz kosztuje 70 tys. zł, ale przychody z NFZ, które wypracowuje, dają szpitalowi 350 tys. zł. Zarobki lekarzy zależą od tego, kto co robi i jak płaci za to NFZ – tłumaczył Knop. Dodał, że kontraktowi lekarze są dla szpitala mniej kosztowni niż pracownicy etatowi.

Czy prywatyzacja szpitala zmieniłaby sytuację?

Adrian Plura był ciekaw, czy sytuację poprawiłaby komercjalizacja szpitala w Raciborzu?

SPZOZ ma swoje ograniczenia, bo musi trzymać się zakresów zakontraktowanych z NFZ. Komercjalizacja to temat złożony. Mamy „wolne moce produkcyjne", wtedy byłoby nadwykonań, ale jaka miałaby być cena świadczeń? Czy przyszliby do nas pacjenci na leczenie prywatnie? Nie zawsze to dobre rozwiązanie. Przykład z USA jest taki, że tam bez odpowiedniego ubezpieczenia nie da się zrealizować pewnych procedur. Obecnie szpital robi wiele rzeczy nieopłacalnych dla prywatnych placówek. Do sektora prywatnego przeniosła się wysoka specjalizacja, dlatego kardiologia jest w rękach prywatnych, bo tam są dochody. Dlatego nie da się prosto odpowiedzieć o komercjalizacji, bo jest w tym wiele zmiennych – podsumował Knop.

Wicestarościna Ewa Lewandowska podkreśliła, że dla powiatu raciborskiego Gamowska jest jedynym szpitalem, a nie jak w aglomeracji szpitali jest wiele – miejskich, wojewódzkich, specjalistycznych. – Dla nas nasz szpital to gwarancja bezpieczeństwa zdrowotnego dla mieszkańca – podkreśliła. – I żeby nam nikt go nie tknął – dodała Anna Iskała.

Będzie apel powiatowy do ministra i funduszu

Krzysztof Bajerski wskazywał, że poprzez parlamentarzystów (posłanka Gabriela Lenartowicz, senator Henryk Siedlaczek – oboje z Koalicji Obywatelskiej) można oddziaływać na ministra zdrowia, by ten zgodził się na zwiększenie limitów, ryczałtu dla raciborskiej lecznicy.

Tomasz Cofała przyznał radnemu, że to właściwa reakcja na problem. Jako członek społecznej rady szpitala poinformował, że zobowiązano zarząd powiatu o wystosowanie apelu do ministra zdrowia i do NFZ o podjęcie działań w sprawie wyrównania poniesionych na Gamowskiej nakładów na leczenie. Bajerski apelował, by apel wystosowała rada powiatu, bo to silniejszy głos. **(ma.w)**

KAMPANIA INFORMACYJNA

Łatwiejszy start ze wsparciem ARiMR

Młodzi rolnicy, którzy decydują się na samodzielne prowadzenie gospodarstwa, mogą składać w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wnioski o pomoc. 1 czerwca 2026 r. ruszył w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 czwarty nabór wniosków o wsparcie w ramach Premii dla młodych rolników. Dofinansowanie ma formę bezzwrotnej pomocy w wysokości 200 tys. zł lub 300 tys. zł – w przypadku prowadzenia produkcji zwierzęcej. Pieniądze można przeznaczyć m.in. na zakup ziemi, maszyn czy rozwój infrastruktury w gospodarstwie.

Kto może wnioskować o pomoc finansową?
Premia dla młodych rolników skierowana jest do osób, które spełnią kilka warunków. Po pierwsze, w dniu złożenia wniosku muszą być pełnoletnie, ale nie mogą mieć ukończonego 41. roku życia. Po drugie, powinny dopiero rozpoczynać prowadzenie działalności rolniczej albo rozpocząć ją nie wcześniej niż w okresie 24 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Po trzecie, muszą być wpisane do ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności. Konieczne jest również posiadanie odpowiednich kwalifikacji zawodowych lub zobowiązanie się do ich uzupełnienia. Wnioskodawca musi także przedstawić biznesplan i podjąć się jego realizacji w terminie nie dłuższym niż trzy pełne lata kalendarzowe następujące po roku, w którym został złożony wniosek o wsparcie.

Dlaczego warto zainwestować w hodowlę zwierząt?
Największą zmianą w tegorocznym naborze jest zróżnicowanie kwoty pomocy. Młodzi rolnicy, którzy prowadzą produkcję zwierzęcą na określonym poziomie albo się jej podejmą, mogą liczyć na 300 tys. zł premii. Osoby planujące rozwijać gospodarstwa wyłącznie w oparciu o produkcję roślinną albo mieszaną (z mniejszym udziałem produkcji zwierzęcej) mogą ubiegać się o wsparcie w dotychczasowej wysokości, czyli 200 tys. zł. Co istotne, wnioskodawcy z 2025 r. również mogą skorzystać z wyższej kwoty premii. Warunkiem jest zawarcie aneksu do umowy o przyznanie pomocy i wprowadzenie stosownych zmian w biznesplanie.


fot. Adobe Stock

Jakie warunki trzeba spełnić?
Młody rolnik musi rozpocząć prowadzenie działalności rolniczej jako kierujący gospodarstwem najpóźniej w ciągu 12 miesięcy od dnia przyznania pomocy. Gospodarstwo powinno mieć powierzchnię użytków rolnych co najmniej równą średniej wojewódzkiej lub krajowej (w zależności od tego, która jest niższa) albo wielkość ekonomiczną minimum 15 tys. €. Jednocześnie powierzchnia użytków rolnych nie może przekraczać 300 ha, a wielkość ekonomiczna gospodarstwa – 150 tys. €. Co najmniej 50 proc. wymaganej minimalnej powierzchni musi stanowić własność beneficjenta, użytkowanie wieczyste lub dzierżawa z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa albo od jednostek samorządu terytorialnego.

Ile i na co można otrzymać?
Premia ma formę ryczałtu i jest wypłacana w dwóch ratach. Pierwszą w wysokości 70 proc. otrzymuje się po spełnieniu warunków przyznania pomocy. Druga rata płatności – 30 proc. – trafia na konta młodych gospodarzy po realizacji biznesplanu. Co istotne, premię na start przyznaje się na dane gospodarstwo tylko raz, a w przypadku małżonków dofinansowanie może otrzymać wyłącznie jedno z nich.
Przekazane przez ARiMR środki powinny być przeznaczone na prowadzenie gospodarstwa lub przygotowanie do sprzedaży wytwarzanych w nim produktów rolnych. Co najmniej 70 proc. otrzymanej kwoty trzeba wydać na inwestycje w środki trwałe. Oznacza to, że młody gospodarz powinien za te pieniądze np. kupić grunt orny lub zwierzęta gospodarskie, wyremontować budynek inwentarski albo nabyć nowe maszyny i urządzenia. Pozostałe 30 proc. kwoty premii można przeznaczyć np. na zakup paszy dla zwierząt, środków ochrony roślin, paliwa rolniczego czy nawozów.

Jakim zainteresowaniem cieszy się to wsparcie?
Zainteresowanie premiami na start od lat utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. W Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 z tego rodzaju pomocy skorzystało ponad 27 tys. młodych rolników, którym ARiMR wypłaciła blisko 3,4 mld zł. Z kolei w trzech dotychczasowych edycjach tego programu finansowanego z PS WPR 2023-2027 o premie wystąpiło 10,6 tys. młodych gospodarzy. Na razie 754,5 mln zł otrzymało 5,3 tys. osób. Te imponujące kwoty pomogły młodym rolnikom pokonać bariery związane z rozpoczęciem działalności rolniczej i rozwojem gospodarstw.

Jak i kiedy złożyć wniosek?
O premię dla młodego rolnika można się ubiegać od 1 czerwca do 30 lipca 2026 r. Warto pamiętać, że od dłuższego czasu ARiMR nie przyjmuje wniosków w formie papierowej. Cały proces odbywa się przez internet – za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych.

Więcej informacji:
- ***na portalu www.gov.pl/web/arimr***
- ***pod numerem 800-38-00-84***
- ***w placówkach ARiMR***

ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Dofinansowane przez Unię Europejską

Materiał opracowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

eprasa.pl 17f3be7b1c

RowerON 2026 oficjalnie wys kolejna edycja największej in

W sobotę w Parku im. Miasta Roth w Raciborzu nastąpiło oficjalne rozpoczęcie zmagań uczestników RowerON 2026. Na imprezę przygotowaną przez Wydawnictwo Nowiny i portal Nowiny.pl przyjechało bardzo wielu rowerzystów z całego regionu, by wspólnie otworzyć VI już edycję RowerON – największej imprezy rowerowej na Śląsku. Przypomnijmy, że uczestnicy RowerON 2026 mają do pokonania w ciągu prawie 6 miesięcy 16 przygotowanych tras w 13 powiatach, by zdobyć unikatowy medal (za min. 5 przejechanych tras) lub zostać Mistrzem RowerON-u (za 16 przejechanych tras) i zdobyć nagrody główne tegorocznej imprezy. Sobotni event w Parku im. Miasta Roth oficjalnie rozpoczął to kilkumiesięczne rowerowe święto, choć rowerzyści eksplorują trasy już od 5 maja.



Na otwarcie jubileuszowego RowerON-u przyjechali rowerzyści z całego Śląska!

Warto jeździć w RowerON-ie!

Imprezę jako konferansjer prowadził Marek Kuder – szef organizacyjny, opowiadając o tegorocznych założeniach RowerON-u. Wywiadów udzielili również Paweł Okulowski mówiąc o przygotowaniu tegorocznych trasach dla uczestników oraz Joanna Stanisz z Fundacji Śląsk 2035 opowiadając o bezpiecznym uprawianiu turystyki rowerowej. W ciągu pięciu lat w RowerON-ie wzięło udział już ponad 7900 uczestników. W tym roku w RowerON-ie bierze udział 1400 rowerzystów.

Na wydarzenie organizowane od kilku lat przez portal Nowiny.pl przyjechali stali bywalcy, którzy biorą już szósty raz udział w imprezie. Byli też tacy, którzy w tym roku po raz pierwszy wyjadą na trasy, by zdobyć unikatowy medal, tytuł Mistrza RowerON-u i nagrody. Ale przede wszystkim, by wyjść z domu, poznawać nowe miejsca, spędzić czas ze znajomymi czy rodziną i zadbać o swoją kondycję fizyczną i psychiczną. Na twarzach wszystkich zgromadzonych było widać radość i uśmiech, a wspólne rozmowy, żarty i zabawa tylko potwierdzają, że pasja do rowerów łączy. Bo taki jest właśnie RowerON!

Niespodzianek w Parku im. Miasta Roth nie brakowało

Na odwiedzających w to bardzo gorące sobotnie przedpołudnie czekało wiele atrakcji. Na stoisku Nowiny.pl uczestnicy spotkali ekipę RowerON-u: Basię Frydryk, Mateusza Szynola i Pawła Okulowskiego. Można tu było dostać wiele gadżetów rowerowych i nie tylko, odebrać pakiety startowe, zapisać się do RowerON 2026 i odebrać książeczki rowerowe z tegorocznymi trasami. Ekipę wspierali fotografowie Tomasz Czech i Grzegorz Witek, którzy przygotowali relację zdjęciową i relację VIDEO z tego wydarzenia, a redaktor naczelny Mariusz Weidner prowadził relację LIVE z uczestnikami, przeprowadzając wywiady na żywo.

Organizatorzy przygotowali wraz ze sponsorami również inne niespodzianki. Dzieci i dorośli mogli wziąć udział w konkursie jeżdżąc na mini-rowerku i zdobyć gratisowe kupony na mistrzowskie lody, zasponsorowane przez naszego raciborskiego dwukrotnego lodowego mistrza Polski Tomasza Szypuły z Lodziarni Miś w Raciborzu i Baborowie, wyróżnionego również za najlepszy smak lodów w Europie na Mistrzostwach Świata, a kilka tygodni temu obdarowanego tytułem Wicemistrza Świata!

Warto było odwiedzić również stoisko firmy KROSS Polska. Firma Kross zaangażowała się w tym roku w organizację tegorocznej edycji zostając m.in. punktem odbioru pakietów startowych i medali w Rybniku, a na stoisku można było spotkać specjalistów rowerowych udzielających wielu cennych rad, wykonać szybki przegląd i serwis roweru oraz potestować nowości z kolekcji rowerowej Krossa.

Wydarzenie uświetniło również stoisko Euroregionu Silesia, które zaproponowało wiele atrakcji. Było stanowisko informacyjne o znanym i lubianym przez rowerzystów szlaku wież i platform widokowych „Silesianka" oraz atrakcje dla dzieci: gry outdoorowe m.in. duże puzzle, stanowisko do wrzucania woreczków do tarczy, kolorowanki dla dzieci oraz gadżety i maskotki „Silesianka".

Dużą gratką dla rowerzystów były również brama startowa – jak na zawodowych turach, przez którą rowerzyści wyruszyli na sobotnią trasę po okolicach Raciborza. Bramę zasponsorowała firma EXTRAL Aluminium z Żor, który docenia ideę RowerON-u od samego początku i jest stałym partnerem i sponsorem głównym imprezy od 6 lat.

Symbolicznie dla Śp. 6-letniego Stasia Wilka z Raciborza



Dla Śp. Stasia Wilka z Raciborza jeździ w tym roku RowerON 2026

Przypomnijmy, że RowerON miał w tym roku element charytatywny i zachęcaliśmy uczestników do wsparcia leczenia Śp. Stasia Wilka, chorego na nowotwór. Niestety po weekendzie dotarła do nas bardzo smutna wiadomości o śmierci Śp. Stasia Wilka. Sobotni rajd po Raciborzu miał zatem wymiar symboliczny. Z tego miejsca jako Organizatorzy i wszyscy uczestnicy RowerON składamy rodzinie Stasia Wilka szczere kondolencje łącząc się z Rodziną w bólu i modlitwie.

Wszyscy rowerzyści w sobotnie popołudnie wy-

Więcej o RowerON na www.roweron.pl oraz na Facebooku RowerON

eprasa.pl 17f3be7b1c

startował. 20 czerwca ruszyła imprezy rowerowej w regionie



Ekipa RowerON 2026 obecna na otwarciu. Od lewej: Marek Kuder, Mateusz Szynol, Tomasz Czech, Basia Frydryk, Paweł Okulowski.

brali się w 16-kilometrową trasę po Raciborzu, by wspólnie cieszyć się jazdą na rowerze, ale również by solidaryzować się z chorym Stasiem. Odwiedzili m.in. strefę ekonomiczną na ul. Piaskowej, wały nad Odrą, Tamę na czaszy Zbiornika, wały Zbiornika Racibórz Dolny, oraz tereny RFK, by ponownie wrócić do Parku. Trasa przebiegała w większości ścieżkami rowerowymi miasta Racibórz. W tym miejscu organizatorzy dziękują wszystkim kierowcom samochodów, mijanych na trasie otwarcia, którzy wykazali się zrozumieniem i empatią, gdy rowerzyści przekraczali skrzyżowania miasta Racibórz. Dziękujemy również władzom Miasta Racibórz za udostępnienie Parku im. Miasta Roth na to wyjątkowe wydarzenie otwarcia RowerON-u oraz wiceprezydentowi Michałowi Kulidze za obecność podczas



Partnerzy projektu RowerON 2026

wydarzenia, którego jednym ze sponsorów jest również Miasto Racibórz.

RowerON to piękne wyzwanie rowerowe

Teraz wszyscy uczestnicy ruszają na 16 przygotowanych tras RowerON 2026, by zdobyć unikatowy medal (za min. 5 przejechanych tras) lub zostać Mistrzem RowerON-u (za 16 przejechanych tras) i zdobyć nagrody główne tegorocznej imprezy. Mają do dyspozycji 16 tras na terenie aż 13 powiatów/miast: raciborskiego, wodzisławskiego, rybnickiego, gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, bielskiego, opawskiego i karwińskiego w Czechach oraz Rybnika, Żor, Jastrzębia-Zdroju i nowych na mapie Katowic. Na to wyzwanie uczestnicy mają prawie 6 miesięcy od 5 maja do 25 października.

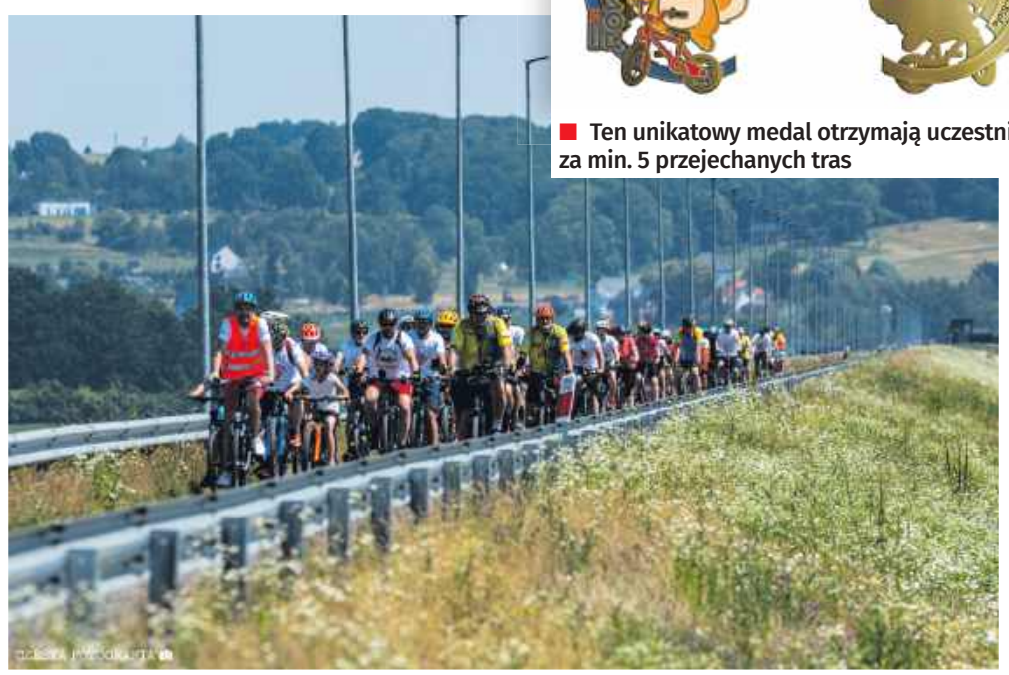
Powodzenia! Wsiadajcie na koło. Będzie wesoło i ... bezpiecznie!



Ten unikatowy medal otrzymają uczestnicy za min. 5 przejechanych tras



Park Roth w Raciborzu tętnił życiem dzięki rowerzystom biorącym udział w RowerON 2026



Roweronowcy zwiedzili ścieżki rowerowe Zbiornika Racibórz Dolny

Zobaczcie powyżej listę naszych sponsorów i partnerów edycji 2026. Lista wspierających nas firm i instytucji w tym roku ciągle rośnie. Dziękujemy – z Wami RowerON jest największą imprezą rowerową w regionie!

eprasa.pl 17f3be7b1c

Wojciechowicz: Nie mar

Wywiad z prezydentem Jackiem Wojciechowiczem – część II (pierwsza ukazała się w wydaniu NR z 16 czerwca 2026 roku)

Prezydent Raciborza udzielił obszernego wywiadu Nowinom Raciborskim i portalowi Nowiny.pl. Dlaczego gospodarka ma kluczowe znaczenie dla rozwoju miasta? Czy Racibórz zyska połączenie z autostradą przez drogę regionalną? Czy włodarz ma dług wdzięczności względem Tadeusza Wojnara i jego zaplecza biznesowego? Czy pogodzi się w tej kadencji z opozycją? Czy czuje się młodzież niż wskazuje jego metryka? – o to m.in. pytali włodarza miasta w Studio Nowiny redaktorzy naczelni – portalu internetowego Nowiny.pl, Wojciech Żołneczko i Tygodnika Nowiny Raciborskie, Mariusz Weidner. Wywiad prezentujemy na łamach gazety w dwóch częściach, bo rozmowa trwała godzinę i tekstu spisaliśmy na 6 gazetowych stron. Rozmowę można też obejrzeć na kanale nowiny.pl w YouTube.

– Wojciech Żołneczko: W kampanii wyborczej mówił pan, że Racibórz przede wszystkim musi postawić na gospodarkę, na rozwój miejsc pracy. Jakie konkretnie działania udało się w tej sferze zrealizować poza wspomnianym już utrzymaniem Mieszka w mieście.

– Pamiętajmy, że dużo firm w Raciborzu to są firmy prywatne, na które ani samorząd, ani nawet rząd polski nie ma wpływu. No jeżeli firma ma centralę gdzieś w Niemczech, czy tak jak na przykład Tokai-Cobex to jest firma praktycznie japońska, no to te możliwości nasze jako samorządu, proszę mi wierzyć, są bardzo ograniczone, a spółki prawa handlowego rządzą się swoimi prawami. Wynik ekonomiczny jest podstawą do tego, czy spółka działa i ma zyski, czy spółka po prostu wchodzi w taki moment, kiedy ma problemy gospodarcze, problemy finansowe i jeśli się nie uratuje i nie wprowadzi jakiegoś planu naprawczego, to kończy się po prostu tym, że plajtuje. Pomimo tego, że to są firmy prywatne, robiliśmy wszystko i staraliśmy się, żeby na tym majątku dawnego Rafako, które było takim sercem gospodarczym miasta, żeby można było zainstalować jednak przemysł czy firmy, które dadzą miejsca pracy, dadzą też przychody do budżetu. Myślę, że w tym przypadku przynajmniej jesteśmy na dobrej drodze, bo Polska Grupa Zbrojeniowa, która jest beneficjentem w tej sytuacji, wchodzi w ten obszar pięciu hal, które są po dawnym Rafako i trzy będą zagospodarowane przez spółkę Jelcz do produkcji pojazdów wojskowych i specjalistycznych. Czwarta hala będzie zagospodarowana i przystosowana do produkcji Rosomaków, a piąta do produkcji elementów systemu obrony przeciwpowietrznej czy przeciwdronowej SAN. I to jest o tyle dobra wiadomość, że tak z jednej strony firma na razie będzie dzierżawić ten grunt, a do końca roku kupi cały majątek Rafako. Mam bardzo dużo też sygnałów od innych firm, które ewentualnie mogą kooperować z tymi, które wymieniłem z Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jest duże zainteresowanie tym, żeby wokół tych zakładów powstały też mniejsze zakłady, które będą produkować różne drobniejsze elementy potrzebne do produkcji. To jest taki nasz wkład, niejako tak różnymi sposobami myślę udało nam się przekonać właśnie decydentów i PGZ do tego, żeby zainwestować w Raciborzu.

– Mówi pan: udało nam się czyli komu konkretnie?

– Proszę pana to bardzo szerokie, że tak powiem, działanie. Ja nie będę tutaj wymieniał teraz i mówił, że prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej czy czy prezes innej instytucji ważnej w tym procesie to są ludzie, których znam, bo nie o to chodzi. Aczkolwiek to też nie przeszkadza, a pomaga. Ważne jest to, że to się udaje i że ten majątek będzie wykorzystany i będzie pracował na rzecz Raciborza, a Raciborzanie dzięki temu będą mieli miejsca pracy. Chociaż pewnie wszyscy wolelibyśmy, żeby Rafako po prostu jako prywatna firma przetrwała i dalej funkcjonowała. No ale stało się jak się stało. W związku z czym robiliśmy co mogliśmy, żeby ten majątek wykorzystać do tego, żeby to serce gospodarcze Raciborza w tym miejscu dalej było.

– Co z terenami inwestycyjnymi? W poprzednich kadencjach samorząd tu aktywnie działał.

– Uzbroiliśmy tereny i strefy na Cieszyńskiej i na Mikołowskiej. Mamy tam w tej chwili jeszcze około 3,5 hektara działek, które możemy oferować naszym potencjalnym inwestorom, firmom, które by chciały rozwijać jakąś swoją działalność. To są tereny już dobrze uzbrojone i przygotowane. I teraz staramy się właśnie o kolejne 30 hektarów w okolicach Rafako, w okolicach ulicy Sosnowieckiej po to, żeby zrobić kolejną strefę ekonomiczną właśnie pod kątem tego przemysłu zbrojeniowego, który wydaje się jako jedna z nielicznych branż aktualnie rozwojowa. Możemy powiedzieć oczywiście, że niestety, ale właśnie ona będzie miała w najbliższych latach bardzo komfortowe warunki funkcjonowania, ponieważ tych zamówień na sprzęt wojskowy w najbliższych latach prawdopodobnie będzie bardzo dużo. I nie ze względu na to, żeby eskalowały się jakieś konflikty. Nie, ale na pewno też ze względu na to, że w wyniku tej sytuacji jaką mamy, magazyny wojskowe w wielu krajach i w wielu armiach są w tej chwili dość puste, więc na pewno przez dobrych kilka lat ta produkcja wojskowa będzie miała zbyt.

– Biznes potrzebuje też dobrej komunikacji. Tutaj kwestia pierwszorzędna to poprawa dostępności do autostrady A1 z Raciborza. Spodziewał się pan, że to będzie aż taki problem, żeby to ruszyło do przodu?

– Wie pan, jeśli chodzi o moje boje z PKP PLK, to ja je toczyłem w różnych miejscach i i wiedziałem z góry, że to nie będzie proste. Jesteśmy w tym momencie na takim etapie, w którym PKP po iluś miesiącach naszych nacisków i na PKP i na ministerstwo idzie drogą likwidacji linii kolejowej nr 176 po to, żeby nam umożliwić wykorzystanie projektu, który posiadamy na budowę mostu i estakady przez właśnie tę linię kolejową, co by nas połączyło z drogą regionalną Racibórz-Pszczyna, która jest już wybudowana na terenie Rybnika. Zresztą jeden z tych odcinków jest w tej chwili projektowo przygotowywany i wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku będzie budowany, a to jest odcinek w Rydułtowach. Wtedy zostałyby nam tylko dwa odcinki albo aż, czyli odcinek nazywany tak umownie kornowackim i odcinek raciborski. Gdyby nam się to udało, a jest na to realna szansa, no to też byłby to przełom dla w ogóle funkcjonowania Raciborza, ponieważ my i tak mamy szczęście albo pecha, leżymy już tak jakby na końcu pod samą granicą. Jeżeli doprowadzimy do tego, że dojazd do autostrady A1 będzie możliwy w ciągu 15, 20 minut, to zupełnie zmienia możliwości funkcjonowania biznesu, nie mówiąc o tym, że jest to bardzo wygodne rozwiązanie także dla mieszkańców i bezpieczne.

– Te pana zabiegi o likwidację tej linii nie wszystkim się podobają, bo to są jakby sprzeczne dążenia. Część mieszkańców uważa, że droga jest najważniejsza, ale są też tacy, którzy mówią: „Ta linia kolejowa, którą chcecie zlikwidować, powinna nadal służyć”.

– Przepraszam pana, ale to bzdura kompletna. Po pierwsze, trzeba powiedzieć, że już kilkanaście lat ta linia nie działa i jakoś nikomu nie była do niczego potrzebna. Po drugie jest kompletnie zarośnięta, a częściowo rozkradziona przez „miłośników” złomu. W związku z czym, nie mówiąc o tym, że żaden pociąg nie jeździł tą linią już kilkanaście lat i ona tak naprawdę prowadziła do kopalni Anna w Pszowie, która też jest zamknięta od lat. Częściowo ta linia przechodzi u podnóża wałów Zbiornika Racibórz Dolny. W związku z czym nie jest chyba w ogóle możliwe, żeby tamtędy jeździły ciężkie transporty kolejowe, ponieważ statyka wałów na wskutek drgań mogłaby podlegać jakiemuś zaburzeniu. Więc jeśli mówimy o bezpieczeństwie Raciborza w kontekście Zbiornika, a szczególnie w sytuacjach, kiedy on jest napełniony, no to trudno sobie wyobrazić, żeby prawie że po koronie tych wałów jeździły ciężkie pociągi. O tym w ogóle nie było mowy, bo

eprasa.pl 17f3be7b1c

m długów wobec nikogo

wiadomo, że Zbiornik powstawał przez lata i tak naprawdę powstał niedawno, ale to jest zupełnie nowa sytuacja i nowa okoliczność. Natomiast droga otwiera w ogóle nową perspektywę dla Raciborza, więc ja dlatego tak zareagowałem, że to są argumenty niespecjalnie mądre, bo linia tak naprawdę w tym momencie do niczego nie jest potrzebna, a wręcz może zagrażać bezpieczeństwu. Natomiast droga łącząca Racibórz z autostradą można powiedzieć, że ma właściwie same plusy.

– Wójt Lubomi, pan Burek mówił mi, że po tej linii idealna byłaby ścieżka rowerowa…

– Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy zrealizowali naszą drogę, a dołem na przykład przebiegała ścieżka rowerowa. Już pomijam, że my budujemy w tej chwili, znaczy w tej chwili nie budujemy, bo ona się projektuje, ale mamy już przyznane środki unijne na Blue Velo, czyli na drogę rowerową z Chałupek do granicy z województwem opolskim w Rudniku. To jest kilkadziesiąt kilometrów takiej drogi o charakterze krajowym, drogi oczywiście rowerowej. A jeżeli tam jak pan redaktor mówi po tym śladzie linii kolejowej 176 byłaby możliwość prowadzenia ścieżki rowerowej to akurat ona nie będzie kolidować z drogą, bo to są zupełnie inne wymogi niż dla linii kolejowej. Jesteśmy jak najbardziej za, bo tym bardziej, że to by uatrakcyjniło Racibórz i jego okolice. Natomiast w żaden sposób by też nie zakłóciła możliwości prowadzenia tej drogi regionalnej, faktycznie Racibórz – Autostrada A1 w Żorach.



■ Z prezydentem Raciborza – Jackiem Wojciechowiczem w Studio Nowiny rozmawiali redaktorzy naczelni – portalu internetowego Nowiny.pl, Wojciech Żołneczko i Tygodnika Nowiny Raciborskie, Mariusz Weidner.

Mariusz Weidner: – Panie prezydencie, jak wiosną 2024 roku, pan się obudził nazajutrz po sukcesie w drugiej turze, to nagrał taki filmik, rolkę tiktokową, gdzie mówił, że zrobi wszystko ku temu, żeby zakopać rowy podziałów pomiędzy między tymi, którzy tworzą koalicję, którzy rządzą miastem, a tymi, którzy znajdują się w opozycji. Był pan wtedy pełen wiary, nadziei, a jak jest teraz? Bo jak się obserwuje wszystkie starcia na sesjach, to trochę ciężko w to uwierzyć.

– No tak. Wie pan, to jak to się mówi, do tanga trzeba dwojga. Ja takie nastawienie zawsze miałem. Tak staraliśmy się to robić w pierwszej kadencji 1990-1994 w Raciborzu. Tak robiłem będąc burmistrzem miasta Wesoła, gdzie właściwie cała rada działała bez jakiegoś większego podziału. Ja zawsze wierzę w to, że jeżeli to są lokalne problemy, to my nie musimy sięgać po jakąś politykę krajową. Możemy się wspólnie zająć i rozmawiać o merytorycznych sprawach, bo tu jest całe pole do tego, żeby się pięknie różnić. Można do takiej inwestycji czy innej mieć takie czy inne zastrzeżenia. Natomiast nie jest dobrze, jeżeli zamiast tych argumentów merytorycznych zaczyna wchodzić demagogia, polityka, no i taki brak kultury, klasy. Wtedy jest słabo. Ja taką wolę deklarowałem, deklaruję w dalszym ciągu, że naprawdę pomimo wielu argumentów ze strony opozycji, które są nieprawdziwe, są kłamstwami wręcz, czasami też ocierają się o jakiś zachowania, powiedzmy, mówiąc delikatnie mało kulturalne, to jeśli tam jest jakiś element merytoryczny, to ja jestem skłonny dyskutować, ale właśnie o tym merytorycznym. Natomiast trudno rozmawiać, jeśli ktoś się posługuje kłamstwem. Mógłbym dawać dziesiątki przykładów. Na przykład wzgórze Lipki w Brzeziu gdzie podburzano mieszkańców, że będzie zabudowa, której ja w ogóle nie planowałem, a jednocześnie ci, którzy podburzali, sami w poprzedniej kadencji wydawali decyzję, żeby ta zabudowa. tam była. No to jeżeli mamy do czynienia z takim odwracaniem kota ogonem, no to naprawdę trudno jest nawiązywać jakiś dialog, bo to wydaje się mało prawdopodobne. Chyba, że rzeczywiście ktoś zejdzie z tego poziomu agresji, polityki takiej właśnie odwracania kota ogonem i będzie chciał rozmawiać o sprawach w sposób merytoryczny i posługując się argumentami właśnie takimi, które dadzą się zmierzyć, wyważyć i tak dalej.

– Ale proszę też przyznać, że pan nie nadstawia drugiego policzka, tylko bardziej odpowiada ogniem w przypadku niektórych ataków opozycji.

– No wie pan, ale ja mam takie wyjście: jeżeli z jednej strony się sączy taka nieprawda, to mogłoby być odebrane przez kogoś, że ta nieprawda jest prawdą. Więc trudno mi jest nie reagować mając czarno na białym w postaci decyzji różnego typu pism i tak dalej, żeby nie pokazywać tego, że jest dokładnie odwrotnie: to wyście to zrobili i wtedy wam to nie przeszkadzało, a dzisiaj ja tego nawet nie robię, ale wy mnie tylko posądzacie, że ja to robię i już jest źle, a kiedy wyście to robili, to uważacie, że wtedy to było okej.

– Czyli nadal można powiedzieć że celem Jacka Wojciechowicza na ten przedwyborczy okres 2029 roku jest zamysł: cała rada śpiewa z nami.

– Nie, nie chodzi o to, że cała rada śpiewa z nami, ale to co jest obecnie nie ma większego sensu. Nasze sesje trwają wiele godzin i tak naprawdę w 2/3 myślę, że są tylko i wyłącznie motywowane politycznie. To jest po prostu kompletna strata czasu dla wszystkich i nic nie dające jałowe dyskusje. Mnie nie chodzi o to, żeby wszyscy byli jednego zdania i była jednomyślność. Każdy ma prawo do swoich poglądów na różne tematy, których nie brakuje przecież. Zachowujmy jednak elementarną uczciwość i jakąś podstawową kulturę. Tymczasem są właśnie takie momenty, kiedy nawet tak podstawowe rzeczy są pomijane czy łamane.

Wojciech Żołneczko: – Zupełnie z innej beczki. W kampanii zapowiadał pan posadzenie 5000 drzew. To sporo. To 1000 drzew na rok. Ile udało się posadzić do tej pory tych drzew?

– To oczywiście wszystko zależy.

– Bo gdyby brać pod uwagę mikro-lasy to się zmieścicie w planach.

– No właśnie zależy, jak to będziemy liczyli z mikrolasem, bo tam w tym mikrolesie dość sporo tego było. Ostatnie dane jakie pamiętam to w tej chwili jesteśmy chyba powyżej 600 drzew do tej pory. Przygotowujemy różnego rodzaju miejsca do nasadzeń, więc myślę, że zdążymy, bo jeszcze mamy na to trzy lata. Mamy szansę zbliżyć się przynajmniej, a może nawet wykonać cały ten plan.

– Dni Raciborza 2026 – ich gwiazdą był Fish Emade. To jest taki zespół, który ma w repertuarze utwory „Ok, Boomer" i „Mam za mało czasu". Do którego z tych tytułów panu bliżej?

– Ja bardzo się cieszę, że pan redaktor moją muzyczną wiedzę chce sprawdzić. Akurat, jeśli chodzi o wykonawców, zdałem się tutaj na na tych, którzy się lepiej znają ode mnie i oni tego wyboru dokonali. Mam nadzieję, że te zespoły mają swoich fanów i swoją publiczność również w Raciborzu i okolicach. W związku z czym też liczę na

eprasa.pl 17f3be7b1c

to, że zadowolą liczne grono swoich zwolenników.

– Dyplomatycznie pan opowiada. Rozumiem, że tych utworów pan nie zna, ale zachęcam do tego, żeby je posłuchać, ten o Boomerze to jest taka piosenka, w której artysta, który jest z pewnej już takiej półki wiekowej, nie jest pewien, czy dociera ze swoim przekazem do tej słuchającej go grupy, co jest może też takie adekwatne do tego, czy my trafiamy do tych współczesnych Raciborzan ze swoim przekazem.

– Wiem do czego pan zmierza. Myślę, że to kwestia wieku i trafiania do młodych, a „Mam za mało czasu", to jest też taka ciekawa sentencja, bo to może być i motywujące i dołujące. To zależy jak kto do tego podejdzie, bo jeżeli ktoś jest optymistą i wie, że ma za mało czasu, to musi tylko bardziej przyspieszyć swoje działanie. A ktoś inny oczywiście mając mało czasu powie: „Nie, no to się nie da zrobić, to lepiej nic nie robić i siedzieć, czekać, aż ten czas upłynie". Nie, ja należę do tej pierwszej grupy, jeżeli faktycznie mam za mało czasu. No bo nie mam na pewno tego czasu tyle, co może bym chciał, ale to raczej mnie motywuje do działania, a nie do tego, żeby narzekać, bo jak wiadomo, wiek to jest tylko liczba i myślę, że w wielu przypadkach jest tak, że to niekoniecznie musi korespondować z z podejściem do życia konkretnej osoby.

– To przy tej okazji podzielę się taką obserwacją, że według mnie pan się czuje na pewno młodziej niż metrykalnie to wynika.

– Dziękuję bardzo. Ktoś pomyśli sobie, że ja może coś tutaj udaję na jakąś okoliczność. Jak pan widzi, ja włosów nie farbuję, w przeciwieństwie do wielu, przynajmniej znanych mi różnych osób. Więc ja tu niczego nie udaję i nie ukrywam. Natomiast nie będę ukrywał, że tak, dopóki zdrowie dopisuje, ja się nie czuję na te swoje lata. Dlatego gram w piłkę, dlatego jeżdżę na hulajnodze, dlatego jeżdżę na rowerze, jeżdżę na nartach i robię jeszcze różne inne rzeczy. Zresztą myślę, że to jest też taki znak czasu. Jak sobie przypominamy popularny kiedyś serial „Czterdziestolatek" i popatrzymy na dzisiejszych 40-latków, no to przecież to są zupełnie różne światy. Zdając sobie sprawę z konsekwencji, szczególnie z czego ZUS się nie cieszy, życia troszkę dłuższego niż kiedyś, no musimy pamiętać, że jednak świat się zmienia. Dopóki, jak mówię, ludzie mają możliwość funkcjonowania, a tę możliwość stwarza głównie stan zdrowia, to myślę, że w wielu przypadkach właśnie ten wiek metrykalny, on nie do końca oddaje ten wiek mentalny.

Wojciech Żołneczko: – Pana kampanię wyborczą aktywnie wspierał Tadeusz Wojnar i jego zaplecze, również te biznesowe. Teraz słyszy pan na spotkaniach w Urban Labie, że niektóre wnioski płynące z tego środowiska powinny być rozpatrywane priorytetowo, wręcz poza kolejnością. Czy spodziewał się pan, że to tak będzie wyglądać, że przyjdzie moment, żeby za wyborcze wsparcie „zapłacić"?

– Nie mam żadnych długów wobec nikogo. Bardzo dziękuję za wszelką pomoc, której mi udzielono w kampanii wyborczej, dziękuję każdej jednej osobie. Nieraz zresztą o tym mówiłem i dziękowałem. No ale to jest też tak, że z jednej strony i to trzeba podkreślić, na pewno środowisko gospodarcze jest niezwykle ważne dla miasta. Jeżeli my chcemy się rozwijać to musimy też stawiać na nasze firmy. Przed chwilą pan sam wymieniał firmy, oczywiście te bezpieczne, takie typu Henkel, Rafako, w tym sensie bezpieczne, że one nie mają jednego właściciela, bo są spółkami akcyjnymi na przykład, ale przecież my mamy firmy raciborskie. które zatrudniają więcej osób na umowę o pracę niż zatrudniał Henkel w Raciborzu. Ja bym mógł takich firm tutaj wymienić przynajmniej ze cztery. To są firmy prowadzone od lat przez Raciborzan, znane firmy, ale nie wiem czy wszyscy wiedzą, że one zatrudniają na przykład po 180 osób. Wyrosły z raciborskiego rynku, więc na pewno ten element gospodarczy jest niezwykle ważny. Ja zawsze byłem nastawiony na to, że władza ma nie przeszkadzać w tym, żeby można było w Raciborzu rozwijać firmy, bo to daje pracę Raciborzanom i to daje też budżetowi miasta podatki. Ale oczywiście wszystko w granicach prawa i ja rozumiem oczekiwania środowiska gospodarczego, żeby procedury były krótsze, żeby się nie przewlekały i tak dalej. Ale musimy się zgodzić, że nie łamiemy prawa, no bo na to mojej zgody nigdy nie będzie. Tutaj nie ma pola do kompromisu, jeśli chodzi o wychodzenie poza prawo. Oczywiście różnego rodzaju interpretacje, które jeszcze się mieszczą w tych granicach jak najbardziej, ale tylko w tym zakresie. I oczywiście sprawność działania urzędu, żeby też przedsiębiorcy nie czuli, że ich sprawy gdzieś leżą i czekają. Ponoszę odpowiedzialność, wsłuchuję się w głos przede wszystkim mieszkańców i radnych środowisk, różnego rodzaju i na pewno takim ważnym bardzo środowiskiem jest dla mnie środowisko gospodarcze. Jednak wszystko musimy robić w ramach tego prawa, które nas wszystkich obowiązuje.

Mariusz Weidner: – Chcę na koniec zapytać pana prezydenta o jego wizję na rok 2029, na październik 2029, bo wtedy prawdopodobnie będą wybory. Jakim miastem chciałby pan widzieć Racibórz na koniec kadencji?

– Po pierwsze to jest bardzo podchwytliwe pytanie. Kiedyś premier Tusk powiedział, że jak ktoś ma wizję to powinien iść do lekarza.

– Nie chodzi nam o takie wizje, pytam do czego pan dąży, gdzie chciałby pan się znaleźć, a miasto razem z panem?

– Na pewno chciałbym doprowadzić do przełamania kilku rzeczy, które jakby były dotąd niemożliwe. Bardzo jest potrzebny rozwój gospodarczy. Bez rozwoju gospodarczego nie zatrzymamy depopulacji miasta. Musimy mieć więcej urodzeń, więcej dobrej pracy, żeby te dzieci, które się urodzą, w konsekwencji, po studiach nie zostawały we Wrocławiu, czy w Warszawie, czy Krakowie, tylko żeby chciały wrócić do Raciborza, bo tu będzie można dobrze zarabiać. Czyli potrzebna jest nam droga regionalna Racibórz – Pszczyna. To teraz załatwiamy, a leżało to odłogiem. Druga sprawa to obwodnica od Sudołu do Piaskowej, bo to nam zamknie całą wschodnią część miasta, czyli od Sudołu jechalibyśmy obwodnicą przez strefę gospodarczą obok dawnego Rafako do tej istniejącej obwodnicy od Rybnickiej do Rudnika. To naprawdę by nam bardzo mocno poprawiło możliwości komunikacyjne Raciborza. Plus droga do Pszczyny i to robimy. Obwodnica połączona z nową, 30-hektarową strefą ekonomiczną to naprawdę będzie zupełnie nowe serce gospodarcze miasta, które ma szansę sprowadzać ludzi, którzy będą potrzebni, nawet jeżeli gros ludzi będzie zatrudnionych z dawnego Rafako. Część osób w postaci tych nawet firm kooperujących czy specjalistów, których nie ma na lokalnym rynku, to będą ludzie z zewnątrz. Do tego chciałbym na pewno doprowadzić. Bardzo by mi zależało, żeby też spowodować, że przetniemy te dyskusje o placu Długosza, że ostatecznie zdecydujemy i zrealizujemy to, co powinno w środku miasta być. I tak naprawdę jeśli zwycięży ta koncepcja, że Racibórz się nie zwija, tylko zaczyna się ponownie rozwijać, to plac Długosza powinien zostać zabudowany zgodnie z historią urbanistyczną przedwojennego Raciborza. Jeśli nie daj Boże okazałoby się, że te wszystkie zabiegi, które będziemy wykonywać nie spowodują ponownego wzrostu, no to będziemy mieli i z tym placem Długosza kłopot. No bo nie jest sztuką powiedzieć, że tam będą budynki, mieszkania i tak dalej. Sztuką jest znalezienie chętnych do tego, żeby oni tam chcieli te mieszkania czy lokale użytkowe kupić i żeby one żyły, żeby rzeczywiście ta nowa zabudowa nie była tylko muzealnym jakimś skansenem, tylko żeby była prawdziwym miastem, prawdziwą starówką, prawdziwym starym miastem Raciborza. My mamy to stare miasto, bardzo zniszczone, ale mamy i ono jest ładne. Trzeba je liftingować, bo ono tego wymaga i trzeba to pouzupełniać w wielu miejscach, na przykład na Mickiewicza, żebyśmy stworzyli pierzeje ulic, żebyśmy doprowadzili do tego, że taka piękna perspektywa z dworca kolejowego praktycznie na rynek poprzez ulicę Długą, aż na plac Wolności, żebyśmy to potraktowali jako element swego rodzaju magnesu, atrakcji turystycznej, bo to jest piękny układ urbanistyczny, też nie najgorzej zabudowany przy jakimś liftingu. Nie mamy w okolicy Raciborza takich zabytkowych miast wiele, a już nie mówiąc o miastach Górnego Śląska, które były lokowane bardziej jako miasta przy kopalniach, a nie tak jak Racibórz jeszcze na dawnym prawie niemieckim, prawie na przykład magdeburskim, gdzie układ urbanistyczny jest taki klasyczny, średniowieczny. To jest bardzo cenna rzecz i dlatego ten plac Długosza jest też taki ważny, bo wzmacnia tą koncepcję urbanistyczną, pokazuje logikę zabudowy starego Raciborza. Na pewno zależałoby mi na tym, żeby do tego doprowadzić, dopóki będziemy mogli. Chcielibyśmy też inwestować w mieszkania komunalne. Po pierwsze, żeby zamieszkali w nich Raciborzanie, a po drugie, żebyśmy mogli też ściągać osoby z zewnątrz, bo wydaje się, że warunkiem tego zamieszkania tu byłoby otrzymanie takiego mieszkania dla osób z zewnątrz. Niech to będą pediatrzy i niech to będą inni specjaliści, którzy są nam potrzebni. Niech zamieszkają w Raciborzu i płacą tutaj podatki. Dopóki płacisz, to masz możliwość korzystania z takiego przywileju. Ale żeby ten przywilej był, trzeba tą mieszkaniówkę choćby w postaci TBS-u dalej rozwijać, bo są programy, gdzie Bank Gospodarstwa Krajowego daje bezzwrotne pieniądze na budownictwo mieszkaniowe. Wreszcie chciałbym, żeby w tym 2029 roku te 5000 drzew, o których pan redaktor mówił, faktycznie zaistniało i żebyśmy te nasadzenia zrobili i żebyśmy w istotny sposób też poprawili jakość powietrza w Raciborzu, bo dużo w tej sprawie zostało zrobione. My teraz robimy program na 250 takich kopciuchów, które zamienią się w źródła ekologiczne. Na ostatniej sesji też przyjęliśmy jeszcze rzutem na taśmę można powiedzieć, przepisy, bo ogrzewanie gazowe ma być w przyszłości zakazane jako źródło energii. Jednak chcemy jeszcze tam gdzie ludzie mają stare piece, żeby mogli zamienić je choćby przejściowo na źródła gazowe. Dopłata jest 10 000 zł od jednego takiego punktu. To w istotny sposób by poprawiło jakość powietrza, bo wiadomo, że leżymy w takim a nie innym miejscu, jesteśmy w dolinie, więc wiadomo, że ta jakość powietrza już z natury rzeczy nie jest idealna, a jeżeli jeszcze mamy te źródła takie nieekologiczne, to tym bardziej jest to ważne. Oczywiście jest jeszcze szereg rzeczy, które bym chciał widzieć w Raciborzu, ale najważniejsze jest to, żebyśmy za pomocą tej nowej strefy ekonomicznej, tego co się dzieje na dawnym Rafako i nie tylko, bo tak samo za chwilę będzie się działo na Henklu i w innych miejscach, bo mamy strefę na Mikołowskiej, na Cieszyńskiej, żebyśmy doprowadzili do przełamania tego marazmu, żebyśmy się zaczęli rozwijać gospodarczo i wzmocnili to dobrą komunikacją drogową i spróbowali pchnąć Racibórz na tory rozwoju. Głęboko wierzę, że pomimo tych wszystkich przeszkód, problemów i tak dalej, jeśli pewne rzeczy nam się udadzą, to ta układanka da taki oczekiwany przeze mnie efekt.

eprasa.pl 17f3be7b1c

Tablice po niemiecku zawisną w gminie Rudnik?

Problemem są pieniądze i nazwy miejscowości



Łubowice są jedyną miejscowością w gminie Rudnik, gdzie dwujęzyczna nazwa została wprowadzona już w 2008 roku. *FOT. UG RUDNIK*

– Na ten moment sprawa jest w zawieszeniu – mówi wójt gminy Rudnik Piotr Rybka o planach montażu tablic dwujęzycznych z nazwami miejscowości. Realizacja inwestycji zależy od decyzji w sprawie pełnego finansowania, które wciąż nie zostało przyznane. Wiadomo też, że w dwóch miejscowościach tablice nie zostaną wprowadzone ze względu na nazwy zaproponowane przed laty.

O montażu tablic dwujęzycznych w gminie Rudnik mówi się od lat. Konkretną decyzję w tej sprawie podjęto w 2016 roku, kiedy rada gminy przyjęła uchwałę. Inicjatywa była następstwem wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku. Według nich ponad 20 proc. mieszkańców gminy Rudnik, ale i Pietrowic Wielkich, zadeklarowało przynależność do mniejszości niemieckiej. Gminy uzyskały status gmin mniejszościowych. Umożliwiło to uproszczoną procedurę wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości. W Rudniku wniosek w tej sprawie złożyło DFK w 2013 roku. Uchwała z 2016 roku trafiła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. To ministerstwo odpowiada za dalszą procedurę i finansowanie. Podobne rozwiązania w powiecie raciborskim funkcjonują w gminie Krzanowice oraz w sołectwie Łubowice (Lubowitz), które jest jedynym sołectwem gminy Rudnik, gdzie od 2008 roku obowiązuje druga nazwa miejscowości. To miejsce urodzenia niemieckiego poety epoki romantyzmu Josepha von Eichendorffa. Do dziś znajdują się tam ruiny pałacu, w którym się urodził.

Za mało środków z ministerstwa

Czas mijał, a tablice nadal nie zostały zamontowane. Do tematu wrócono po zmianie władzy w Polsce po wyborach parlamentarnych w 2023 roku, kiedy Prawo i Sprawiedliwość oddało rządy, a władzę przejęła koalicja KO, Trzeciej Drogi i Lewicy. Następnie, w ubiegłym roku dla Rudnika pojawiły się środki na realizację zadania, jednak okazały się niewystarczające. Zgodnie z kosztorysem przygotowanym dwa lata wcześniej MSWiA zabezpieczyło ponad 60 tysięcy złotych, jednak po rozpoczęciu rozeznania rynku okazało się, że koszty są znacznie wyższe. Jedyną ofertę złożyła firma, proponując kwotę ponad 120 tysięcy złotych.

– W pierwotnych założeniach informowano nas, że zadanie będzie finansowane w 100% ze środków ministerialnych, jednak w praktyce okazało się, że dofinansowanie mogłoby wynieść około 50%. Wystąpiliśmy więc z wnioskiem o zwiększenie środków, ale w budżecie państwa nie było już wtedy dostępnych pieniędzy. W związku z tym zaktualizowany kosztorys został ponownie przesłany i obecnie czekamy na decyzję. Na ten moment sprawa jest w zawieszeniu. Jeśli środki zostaną przyznane, zadanie zostanie wykonane, jednak musi to być finansowanie na poziomie 100% kosztów – mówi wójt Rudnika Piotr Rybka.

Różne opinie w sprawie zmian

Minęło jednak wiele lat od decyzji rady gminy z 2016 roku. Zmieniło się także nastawienie do planowanych zmian. Nie wszyscy je popierają, o czym mówi Krzysztof Bajerski, radny powiatowy i sołtys Brzeźnicy – jednego z sołectw gminy Rudnik objętych planem zmian. W rozmowie z Nowinami oceniał on, że takie rozwiązania mogą prowadzić do niepotrzebnych podziałów w społeczeństwie.

Wójt Rybka podkreśla jednak, że nie może decydować o tym, czy tablice zostaną zamontowane, czy nie. Zaznacza, że ma obowiązek realizować uchwałę podjętą przez radnych. – To jest rozstrzygnięcie sprzed kilkunastu lat. W tamtym czasie, kiedy społeczeństwo w większym stopniu deklarowało związki z dziedzictwem niemieckim, podjęto taką uchwałę. Dziś widzimy, że te deklaracje są rzadsze, ale z drugiej strony ja muszę realizować to, co zostało przyjęte i co zostało mi odgórnie przekazane do wykonania – stwierdza wójt.

Nie wszystkie sołectwa objęte zmianami

To właśnie w 2016 roku wskazano niemieckie odpowiedniki nazw miejscowości, które miałyby pojawić się na tablicach:

- Jastrzębie – Habicht
- Dolędzin – Dollendzin
- Ponięcice – Ponientzütz
- Sławików – Slawikau
- Lasaki – Lassoki
- Grzegorzowice – Gregorsdorf
- Szonowice – Schonowitz
- Modzurów – Mosurau
- Czerwięcice – Czerwentzütz
- Ligota Książęca – Ellguth Herzoglich
- Sławienko – Ehrenfeld
- Gamów – Gammau
- Strzybnik – Silberkopf
- Brzeźnica – Bresnitz
- Rudnik – Rudnik

Wiadomo jednak, że nie wszystkie miejscowości zostaną objęte dwujęzycznymi tablicami, jeśli dojdzie do ich montażu. Chodzi o Ligotę Książęcą i Grzegorzowice. – W przypadku Ligoty Książęcej wynika to z faktu, że MSWiA nie zaakceptowało pierwotnej wersji nazwy, chodziło o zmianę szyku, czyli odwrócenie kolejności członów nazwy – wyjaśnia wójt Rybka.

W przypadku Grzegorzowic również nie uzyskano zgody, jednak jak zaznacza, stało się to już na etapie uchwały sprzed kilkunastu lat. – Wynika to z jej zapisów oraz z uwarunkowań historycznych nazwy Gregersdorf, używanej w okresie hitlerowskim, dlatego obecnie nie ma możliwości jej przywrócenia. W praktyce oznacza to, że obowiązuje aktualna, oficjalna nazwa miejscowości i nie wprowadza się zmian. W przypadku ewentualnych tablic dwujęzycznych pod spodem widniałby zapis „Grzegorzowice”, podobnie jak będzie to miało miejsce w przypadku Rudnika, gdzie pod nazwą polską ma widnieć zapis „Rudnik” – zwraca uwagę wójt Rybka.

Przyznaje, że gmina nie będzie podejmować działań, aby poprawne nazwy pojawiły się pod tymi dwiema miejscowościami i zostały zaakceptowane przez ministerstwo. – Chyba że pojawi się wyraźna wola pozostałych sołectw i mieszkańców, aby wprowadzać takie zmiany – stwierdza.

Zapytany o pozostałe miejscowości, odpowiada: – Na ten moment nie jestem też w stanie wskazać żadnego terminu ani roku, kiedy mogłoby to zostać zrealizowane, ponieważ dopóki nie będzie środków zewnętrznych, nie możemy tego zadania wykonać. Środki muszą być zabezpieczone zewnętrznie.

Wójt: nie mam z tym problemu

Dociekamy, jakie jest zdanie wójta Piotra Rybki w tej sprawie i czy jest zwolennikiem wprowadzenia tablic dwujęzycznych. – Od pokoleń moja rodzina jest związana z gminą Rudnik. Dlatego nie mam z tym żadnego problemu. Dla mnie obecność tablic dwujęzycznych nie stanowi żadnej trudności. Wiem, że są to tereny o historii niemieckiej i uważam, że nie ma w tym nic złego, aby takie tablice mogły tutaj powstać – odpowiada. **(mad)**

eprasa.pl 17f3be7b1c

600 lat Górek Śląskich i 140 lat OSP. „To nie byle co”

Mszą świętą, przemarszem na boisko sportowe i częścią oficjalną rozpoczęły się w Górkach Śląskich (gm. Nędza) obchody 600-lecia miejscowości oraz 140-lecia miejscowej OSP, w programie znalazły się odznaczenia, podziękowania i wystąpienia gości, a po części oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna z występami, animacjami, meczem oldbojów, biesiadą śląską oraz zabawą taneczną.



Jubileusz rozpoczęła msza święta w miejscowym kościele, w której uczestniczył biskup pomocniczy diecezji gliwickiej Andrzej Iwanecki. Następnie uformował się orszak, który udał się na boisko sportowe, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Uroczystości rozpoczęła msza święta, w której uczestniczył biskup pomocniczy diecezji gliwickiej Andrzej Iwanecki. Następnie uczestnicy przemaszerowali na miejscowe boisko, gdzie odbyła się część oficjalna oraz dalsze świętowanie. Na sobotę 13 czerwca Górki Śląskie zaplanowały dwa ważne jubileusze: 600-lecie miejscowości oraz 140-lecie miejscowej OSP. Podczas części oficjalnej nie zabrakło podziękowań i wyróżnień, w tym odznaczeń strażackich oraz uhonorowań osób działających na rzecz sołectwa. Uhonorowano m.in. najstarszą mieszkankę, 102-letnią Annę Kapkę. Wygłoszono także okolicznościowe przemówienia.

Wójt gminy Nędza Leszek Pietrasz mówił, że OSP w Górkach Śląskich od 140 lat jest symbolem gotowości do niesienia pomocy, ofiarności i służby drugiemu człowiekowi. – Jubileusz jest zatem nie tylko okazją do świętowania dorobku minionych pokoleń, ale również wyrazem szacunku dla tych, którzy współcześnie noszą strażacki mundur i potwierdzają, że słowa „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” pozostają zobowiązaniem – podkreślał. Chwilę później przekazał prezesowi OSP Górki Śląskie Waldemarowi Kurowskiemu pamiątkowy toporek strażacki.

Odnosząc się do jubileuszu miejscowości, podkreślał, że 600 lat to nie tylko liczba zapisana w kronikach, ale przede wszystkim sześć wieków ludzkich losów, codziennej pracy, wytrwałości i przywiązania do miejsca, które dla kolejnych pokoleń było i pozostaje domem. Na ręce sołtysa Rafała Pielczyka złożył podziękowania mieszkańcom za ich zaangażowanie w życie lokalnej społeczności. Wójt podziękował również swojej poprzedniczce Annie Iskale, przypominając, że to za jej kadencji podjęto decyzje o budowie nowej remizy oraz zakupie nowego wozu strażackiego. Jak zaznaczył, strażacy przez lata pełnili swoją służbę w trudnych warunkach lokalowych, dlatego realizacja tych inwestycji miała szczególne znaczenie dla dalszego funkcjonowania jednostki.

Życzenia dla mieszkańców i strażaków składali również zaproszeni goście. Poseł Marek Krząkała życzył druhom, aby nigdy nie zabrakło im nowoczesnego sprzętu, podkreślając jednocześnie znaczenie remizy jako miejsca integrującego lokalną społeczność. Z okazji 600-lecia miejscowości życzył osobom zaangażowanym w życie sołectwa łatwości w podejmowaniu decyzji, jednomyślności oraz skuteczności w pozyskiwaniu środków na rozwój. – Bo wtedy jest szansa, że Górki dogonią Rybnik – uśmiechał się. Przypomniał przy tym, że zanim został parlamentarzystą, zdobywał doświadczenie w samorządzie: najpierw jako radny dzielnicy, następnie radny miasta Rybnika oraz przewodniczący rady miasta, podkreślając, że dobrze wie, jak ważne są środki zewnętrzne dla realizacji lokalnych inwestycji.



Nie zabrakło także prezentów: prezes OSP Górki Śląskie, Waldemar Kurowski, otrzymał od wójta Pietrasza pamiątkowy toporek strażacki.

Wicewojewoda śląski Michał Kopański dziękował strażakom za ich służbę, podkreślając, że dzięki ich zaangażowaniu mieszkańcy mogą czuć się bezpiecznie. Głos zabrała również Iwona Gejdel-Targosz, zastępca prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Gratulując jubileuszu, zaznaczyła, że historia miejscowości to nie tylko daty zapisane w kronikach, ale przede wszystkim konkretne działania podejmowane na rzecz mieszkańców. Życzyła zarówno sołectwu, jak i jednostce OSP dalszego rozwoju oraz skuteczności w pozyskiwaniu środków na realizację kolejnych przedsięwzięć.

Była wójt gminy Nędza Anna Iskała, przekazując życzenia również w imieniu starosty raciborskiego Grzegorza Swobody, odczytała jego list, w którym życzył strażakom zdrowia, satysfakcji ze służby i dalszego rozwoju jednostki, a mieszkańcom powodzenia w realizacji kolejnych planów. Od siebie dodała, że gdziekolwiek mieszkańcy się znajdą i ktoś zapyta o historię miejscowości, mogą dla lepszego efektu wskazywać, że powstała w okolicach bitwy pod Grunwaldem. – To każdy będzie pamiętał, że Górki Śląskie to nie byle co – uśmiechała się.



Na jubileuszu wystąpiła m.in. Orkiestra Dęta Gminy Nędza.



Podczas uroczystości uhonorowano szereg osób, w tym najstarszą mieszkankę: 102-letnią Annę Kapkę, która pozuje do zdjęcia wraz z rodziną.



Uhonorowano również byłych i obecnych wójtów: na uroczystości pojawili się Andrzej Chroboczek, Anna Iskała i Leszek Pietrasz.

Swoje życzenia nadesłał również senator Henryk Siedlaczek, który w liście podkreślił, że sześć wieków historii miejscowości to imponujący fundament. Zwrócił uwagę, że Górki Śląskie to miejsce o bogatych tradycjach i silnych więziach społecznych, a jednostce OSP życzył dalszego rozwoju i nieustającej gotowości do służby. Z kolei poseł Łukasz Osmalak w przesłanym piśmie życzył, by męstwo i poświęcenie na zawsze pozostawały fundamentem ludzkiej służby i zaangażowania. **(mad)**

eprasa.pl 17f3be7b1c

Prezydent Karol Nawrocki w Grabówce. Odsłonił tablicę i spotkał się z mieszkańcami

W sobotę, 20 czerwca, Grabówka w gminie Lubomia była miejscem obchodów Narodowego Dnia Powstań Śląskich z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. Na spotkanie z prezydentem przyjechali mieszkańcy całego regionu.



Prezydent RP Karol Nawrocki odsłonił pamiątkową tablicę poświęconą pamięci Powstańców Śląskich

Pierwszym punktem wizyty była uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Powstańców Śląskich. Tablicę umieszczono na placu przed Kaplicą Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Bordynowskiej.

Spotkanie z mieszkańcami powiatu

Po uroczystości prezydent spotkał się z mieszkańcami powiatu wodzisławskiego. Spotkanie odbyło się na terenie przed Wiejskim Domem Kultury w Grabówce.

W programie wizyty przewidziano także wystąpienie prezydenta. Wydarzenie miało otwarty charakter, choć uczestnicy musieli liczyć się z procedurami bezpieczeństwa związanymi z obecnością głowy państwa. Spotkanie przygotowali poseł na Sejm RP Michał Woś oraz gmina Lubomia. Obecny był wójt Czesław Burek i samorządowcy z całego powiatu.

Prezydent w swoim wystąpieniu nawiązał do niewoli i powstań śląskich, mówił m.in. o pochodzącym z Lubomi Alojzym Segecie i walkę o polskość. Zwrócił też uwagę na sytuację szpitala w Wodzisławiu Śląskim oraz podziękował mieszkańcom Nieboczów i Ligoty Tworkowskiej za swoją postawę związaną z budową zbiornika Racibórz Dolny. Odniósł się też do sytuacji związanej z odebraniem Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy. – Jesteśmy dumnym narodem polskim i mamy swój próg bólu w sprawach, które dotyczą nas i naszych sojuszników. Ten próg bólu został przekroczony. Dlatego odebrałem Prezydentowi Zełenskiemu Order Orła Białego – Prezydent RP Karol Nawrocki.

– Dziś szczególnie w momencie, gdy obecny rząd, co stwierdzam z przykrością, rozmija się ze społecznymi oczekiwaniami i potrzebami oraz głosem narodu, to prezydent musi być głosem narodu polskiego i tym głosem mówić głośno i zdecydowanie o rzeczach, które są naszą codziennością i naszą troską – mówił Karol Nawrocki, nawiązując również do trudnej sytuacji szpitala w Wodzisławiu Śląskim. Wspomniał też o zbiórce pieniędzy dla szpitala.

„Kobiety mają prawo urodzić dziecko w Wodzisławiu"

– Gdy patrzę, że na skutek tego, że rocznie rodzi się tylko 600-650 dzieci rocznie w powiecie wodzisławskim trzeba zamknąć oddział ginekologiczno-położniczy w Wodzisławiu, to z jednej strony staram się zrozumieć, że są pewne społecznie niepokojące trendy. Z drugiej strony uznaję, że kobiety, jak mówiłem w kampanii wyborczej, które mieszkają w powiecie wodzisławskim, nawet jeśli jest ich 650 rocznie, mają prawo urodzić dziecko w Wodzisławiu. Tak wygląda poważna Polska – przekonywał Karol Nawrocki. Zwrócił uwagę na sytuację z działaczem Koalicji Obywatelskiej w warszawskim szpitalu – Tak Polska drodzy Państwo nie będzie wyglądać a legitymacja partyjna nie może w Polsce decydować o tym czy ktoś dostanie się do lekarza czy nie dostanie się do lekarza – mówił prezydent.

Nawrocki powiedział dlaczego przyjechał do Grabówki. – Tu wydarzyło się coś wyjątkowego w Lubomi – stwierdził odnosząc się do budowy Zbiornika Racibórz Dolny. Prezydent określił to jako przykład solidarności, z której słyną Polacy. – To wszystko mogło się drodzy państwo wydarzyć, że po wielu latach negocjacji mieszkańcy dwóch wsi, dwóch sołectw byli gotowi do tego aby opuścić swoje domy – powiedział prezydent.

Pierwsza wizyta w regionie po objęciu urzędu

Wizyta w Grabówce była pierwszym spotkaniem Karola Nawrockiego z mieszkańcami regionu już po objęciu urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W czasie kampanii wyborczej Nawrocki odwiedzał wcześniej m.in. Racibórz, Jastrzębie-Zdrój, Radlin i Rybnik. Tym razem jego przyjazd połączono z obchodami Narodowego Dnia Powstań Śląskich.


Do Grabówki przyjechali sympatycy prawicy, samorządowcy. Wydarzenie współorganizował poseł Michał Woś z PiS (był obecny z małżonką)


Karol Nawrocki przemawiał w Grabówce: obecny rząd rozmija się ze społecznymi oczekiwaniami i potrzebami oraz głosem narodu


Mieszkańcy miejscowości i przybyli goście serdecznie przywitali głowę państwa

eprasa.pl 17f3be7b1c

Przedszkolaki odwiedziły placówkę w Kornicach. Pietrowice Wielkie kupiły ją od Eko-Okien

Takie wydarzenia mają ogromne znaczenie – podkreśla Urząd Gminy w Pietrowicach Wielkich, odnosząc się do spotkania, które odbyło się w piątek 12 czerwca w placówce już należącej do gminy. Jeszcze niedawno jej właścicielem była firma Eko-Okna, największy pracodawca na Raciborszczyźnie. Gmina zorganizowała wizytę, by zapoznać najmłodszych z miejscem, w którym już wkrótce będą uczęszczać do przedszkola.

Pietrowice Wielkie od lat nosiły się z zamiarem budowy nowego przedszkola. Początkowo zakładano, że placówka powstanie przy ul. Fabrycznej, na terenie dawnego Polmosu, gdzie za kadencji wójta Adama Wajdy wybudowano już żłobek. W ten sposób miał powstać kompleks opiekuńczo-edukacyjny. Realizacja inwestycji wymagała jednak pozyskania środków zewnętrznych, a dostępność programów finansujących tego typu przedsięwzięcia jest ograniczona. Tymczasem potrzeba była pilna, ponieważ dotychczasowe przedszkole przy ul. Krawieckiej, mieszczące się w tym samym budynku co dom opieki dla osób starszych, od dawna wymagało zastąpienia nowoczesnym obiektem.

Ostatecznie pojawiła się oferta firmy Eko-Okna, która zaproponowała sprzedaż wybudowanego wcześniej kompleksu przedszkolno-żłobkowego dla dzieci pracowników. Gmina zdecydowała się na zakup i stała się właścicielem obiektu przy ul. Św. Mateusza. Władze uznały, że to rozwiązanie bardziej opłacalne niż budowa nowej placówki od podstaw.

– To najnowocześniejszy obiekt tego typu w powiecie raciborskim, a być może i w całym Subregionie Zachodnim – oceniał w rozmowie z nami wójt Adam Wajda. Kompleks w Kornicach składa się z pięciu połączonych korytarzami budynków o łącznej powierzchni ponad 2400 m². Jest w pełni wyposażony, a na jego terenie znajduje się m.in. kaplica. Jak relacjonuje wójt, oferta sprzedaży była propozycją właściciela firmy Mateusza Kłoska i – jak podkreślał – można ją traktować jako gest życzliwości wobec gminy oraz odpowiedź na jej potrzeby. Wartość transakcji wyniosła 10 mln zł netto plus VAT.



Dzieci z Pietrowic Wielkich odwiedziły nową dla nich placówkę w Kornicach. FOT. UG PIETROWICE WIELKIE

Aby dzieci mogły wcześniej zapoznać się z nową placówką, gmina zorganizowała dla nich spotkanie w piątek 12 czerwca. – Był to piękny czas wspólnej zabawy, radości i poznawania się w przyjaznej, pełnej uśmiechu atmosferze – relacjonuje samorząd w mediach społecznościowych.

(mad)

PTAKI W OKRESIE LĘGOWYM SĄ SKRAJNIE WRAŻLIWE

Twoja ciekawość może stać się dla nich zagrożeniem



Sezon lęgowy to czas, w którym odpowiedzialność obserwatora ma szczególne znaczenie. FOT. MICHAŁ SZLĘZAK/ RDOŚ W KATOWICACH

Sezon lęgowy ptaków to czas szczególnej wrażliwości przyrody, w którym nawet krótkotrwałe zakłócenie może mieć poważne konsekwencje dla rozrodu wielu gatunków. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Katowicach apeluje o rozwagę podczas obserwacji i fotografowania ptaków, przypominając o obowiązujących przepisach oraz zasadach etycznego kontaktu z przyrodą.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska informuje, że trwający sezon lęgowy ptaków jest kluczowym okresem dla zachowania ciągłości wielu gatunków, w tym rzadkich i zagrożonych, a zbyt bliskie podejście do gniazd może prowadzić do porzucenia lęgu, wzrostu stresu u zwierząt oraz obniżenia sukcesu lęgowego. Jak podkreślają specjaliści, etyczne obserwowanie i fotografowanie przyrody powinno opierać się na priorytecie dobra zwierząt przed potrzebą wykonania zdjęcia, a w przypadku zaobserwowania oznak niepokoju u ptaków należy niezwłocznie się wycofać.

– W Polsce zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 16 grudnia 2016 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt (Dz. U. z 2022 r. poz. 2380), w stosunku do prawie wszystkich ptaków obowiązuje zakaz umyślnego płoszenia lub niepokojenia w miejscach noclegu, w okresie lęgowym w miejscach rozrodu lub wychowu młodych, lub w miejscach żerowania zgrupowań ptaków migrujących lub zimujących – przypomina Natalia Zapała, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach

Dodatkowo dla niektórych gatunków m.in. głuszec, bocian czarny, ślepowron, ptaki szponiaste, sowy, żołna, sokołowe obowiązuje zakaz fotografowania, filmowania lub obserwacji, mogących powodować ich płoszenie lub niepokojenie.

– W lasach naszego województwa możemy napotkać tablice „ostoja zwierząt" z informacją: „osobom nieupoważnionym wstęp wzbroniony". Przypominamy, że w tych ostojach tych – strefach ochrony, nie można przebywać bez zezwolenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska. Strefy te wyznacza się dla zagwarantowania ptakom spokojnego rozrodu oraz ochronę okresu wychowu młodych, który należy traktować jako kluczowy, szczególnie w stosunku do gatunków najwyższej troski dla których właśnie przewidziano tworzenie stref (np. bielik, bocian czarny) – dodaje Natalia Zapała.

Jak precyzuje, „Zgodnie z art. 131 pkt 14 ustawy o ochronie przyrody kto, bez zezwolenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska lub wbrew jego warunkom narusza zakazy obowiązujące w odniesieniu do gatunków objętych ochroną prawną podlega karze aresztu lub grzywny."

(oprac. d)

eprasa.pl 17f3be7b1c

Dlaczego argumentacja burmistrza nie trafia do radnego, a radnego do burmistrza w sprawie poręczy na Bończyka w Borucinie?

Ulica Bończyka w Borucinie wraca na sesję Rady Miejskiej w Krzanowicach. Chodzi o ponowny montaż poręczy przy stromym odcinku drogi, który ma poprawić bezpieczeństwo mieszkańców. Temat podjął radny Marian Wasiczek. Burmistrz Andrzej Strzedulla wskazuje na budżet, zaznaczając, że tego typu potrzeby powinny być zgłaszane na etapie jego konstruowania. Radny broni się, że nie zgłosił sprawy wcześniej, ponieważ potrzeba pojawiła się w tym roku.

Ulica Bończyka w Borucinie przed laty posiadała poręcz zamontowaną przy stromym odcinku drogi prowadzącym m.in. do kościoła parafialnego. Została ona zdemontowana podczas prac związanych z ogrodzeniem. Do sprawy wraca radny Marian Wasiczek, który w interpelacji do Urzędu Miejskiego w Krzanowicach wskazał, że ponowny montaż poręczy poprawiłby bezpieczeństwo i komfort mieszkańców, zwłaszcza osób starszych i dzieci. W odpowiedzi wiceburmistrz Aleksander Reisky poinformował, że możliwość jej montażu zostanie przeanalizowana pod kątem lokalizacji i zasadności, zaznaczając jednocześnie, że z uwagi na brak jego wniosku na etapie tworzenia tegorocznego budżetu nie zabezpieczono środków na realizację tego zadania.

Powrót do tematu poręczy na ulicy Bończyka

Temat wrócił na sesji rady miejskiej w Krzanowicach. Radny Marian Wasiczek przypominał, że wcześniej poruszał go oprócz interpelacji także na komisji budżetu. – Może wydawać się dla niektórych banalną rzeczą, ale dla mieszkańców Borucina to ważna rzecz – mówił. Przypomniał, że na komisji usłyszał od wiceburmistrza, aby złożyć interpelację, po której rozpoczną się prace dotyczące m.in. zapytania o koszt inwestycji.

Radny złożył interpelację, jednak jak podkreślał, odpowiedź go nie usatysfakcjonowała. Szacując koszt inwestycji na około 30 tys. zł, wnioskował do burmistrza Andrzeja Strzedulii o uwzględnienie zadania w budżecie i wygospodarowanie środków. Prosił, aby inwestycję zrealizować do zimy.

Burmistrz odpowiadał, że nie jest w stanie jednoznacznie powiedzieć, czy środki uda się wygospodarować. – Nie wiem tego, musimy przeanalizować budżet. Wydatków, które należy ponieść jest znacznie więcej niż nasze możliwości budżetowe, stąd też planowanie budżetowe – mówił. Wskazywał, że tego typu zadania powinny być zgłaszane przy konstruowaniu budżetu na kolejny rok, co ułatwia ich uwzględnienie.

Radny wskazuje źródła środków, burmistrz wyjaśnia ograniczenia

Radny Wasiczek podpowiadał, skąd można przesunąć środki. Wskazał na promocję jednostek samorządowych, gdzie jak wyliczał, przewidziano 131 tys. zł, oraz na rezerwę ogólną w wysokości 210 tys. zł. – Jeżeli można z tych paragrafów sięgnąć, byłbym wdzięczny, mieszkańcy również – stwierdził.

Burmistrz podkreślał, że środki z rezerwy przeznaczone są na zadania nieprzewidywalne i w tym przypadku nie widzi podstaw do jej uruchomienia. Wskazał także, że środki promocyjne nie są wykorzystywane przez niego, lecz na rzecz mieszkańców, młodzieży, klubów sportowych i innych organizacji, które zwracają się o dofinansowanie poszczególnych zadań. Jak mówił, w dużej mierze środki te są już rozdysponowane.

– Przy tym zadaniu nie zgłaszał pan żadnej aktywności przy konstruowaniu budżetu na 2026 r., teraz oczekuje pan realizacji z miesiąca na miesiąc – mówił burmistrz, dodając, że gmina nie jest w stanie jednocześnie realizować wszystkich zgłaszanych inwestycji. Radny Wasiczek odpowiedział, że sprawa pojawiła się po zgłoszeniach mieszkańców w trakcie roku. Burmistrz podtrzymał, że inwestycje powinny być planowane wcześniej, bo bieżące możliwości finansowe są ograniczone.

Rozbieżne stanowiska w sprawie realizacji inwestycji

Wasiczek nie odpuszczał i poprosił, by na kolejnej sesji burmistrz odpowiedział, na jakim etapie jest sprawa. Burmistrz z kolei apelował, by radny zgłaszał pomysły przy konstruowaniu budżetu. Wskazywał, że w trakcie roku łatwo mówić o realizacji zadań, jednak środki są ograniczone. Podkreślał, że priorytetem jest dokładanie środków do inwestycji posiadających finansowanie zewnętrzne jako wkład własny. – Przy tym zadaniu nie zgłaszał pan żadnej aktywności przy konstruowaniu budżetu na 2026 r., żadnych pomysłów pan nie zgłaszał, teraz pan oczekuje, może słuszną inwestycję, żeby wykonać, ale takich inwestycji jest dziesiątki i nigdy nie jest tak, że wszystkie można wykonać jednocześnie – uciął.

Wasiczek tłumaczył, że nie zgłaszał sprawy do budżetu, ponieważ temat pojawił się w trakcie roku po sygnałach od mieszkańców. Zwracał uwagę, że na sesjach często dochodzi do przesunięć środków, wskazując m.in. na propozycję przeznaczenia 15 tys. zł na nowe stoły dla Pensjonatu Moravia, która jak podkreślał nie była planowana w budżecie. – Ta argumentacja do mnie nie trafia – oceniał słowa burmistrza.

Burmistrz odpowiedział, że argumentacja radnego również do niego nie trafia. – Pan nie wykazuje żadnego zainteresowania poza sesją jakimikolwiek zmianami budżetowymi w zakresie inwestycji, a później zgłasza pan pomysł i oczekuje jego realizacji z miesiąca na miesiąc. To tak niestety w samorządzie nie działa. Gmina nie ma możliwości, aby w krótkim czasie realizować wszystkie inwestycje – mówił. Podkreślał, że wiele spraw omawianych na sesjach to procesy długotrwałe. – Sprawy, o których dzisiaj państwo decydowali, często toczą się bardzo długo – wskazywał. – Szukane jest dofinansowanie, szukane są możliwości rozwiązania. Nie jest tak, że pomysł pojawia się dziś, a jutro można na niego wygospodarować środki. Czasem trzeba poczekać, aby zadanie zrealizować. Nie da się od razu wygospodarować każdej kwoty i zrealizować wszystkich potrzebnych inwestycji – podsumował burmistrz.

Radny Wasiczek apelował, by nie mieć do niego pretensji. Stwierdził, że jeśli ktoś chce mieć do kogoś pretensje, to niech ma, ale do mieszkańców, którzy zgłosili się do niego z prośbą o wykonanie poręczy. Dodał, że jeśli nie uda się w tym roku, prosi, by zaplanować to na przyszły rok. Burmistrz Strzedulla odparł, że nie ma do nikogo pretensji, a najmniej do mieszkańców, że mają swoje potrzeby. Podkreślił, że wszystkie potrzeby są traktowane tak samo i realizowane w miarę posiadanych środków. Zaznaczył, że jeśli radny będzie mówił o tym zadaniu 20 razy, to nie spowoduje to, że zostanie ono przesunięte na początek kolejki inwestycji. **(mad)**



Na zdjęciu radny Marian Wasiczek i burmistrz Andrzej Strzedulla

eprasa.pl 17f3be7b1c

Siła kobiet w cieniu wielkiej fabryki

W historii Rafako dominują nazwiska dyrektorów, konstruktorów, inżynierów i spawaczy. Tymczasem za sukcesem zakładu stoją też setki kobiet godzących pracę zawodową z obowiązkami domowymi i działalnością społeczną. Jedną z nich jest Katarzyna Kasowska – kresowianka, działaczka Koła Zakładowego Ligi Kobiet Polskich i wieloletnia pracownica raciborskiej fabryki.

Kresy zapamiętane i opowiedziane

Pani Katarzyna często zastanawia się nad tym, czy obrazy z dzieciństwa, które przywołuje w pamięci, to rzeczywiście jej wspomnienia czy może tylko historie odtwarzane na podstawie zdjęć i opowiadań rodziców, Zofii i Mikołaja Kędzierskich. Jest w nich Podlesie, niewielka wieś leżąca zaledwie dwa kilometry od centrum historycznego Buczacza, miasteczka usytuowanego na kilku wzgórzach Wyżyny Podolskiej w dzisiejszej Ukrainie. Malowniczą trasę w dół doliny rzeki Styrny mała Kasia pokonuje wraz z rodzicami i sześciorgiem rodzeństwa co niedzielę idąc do Kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jest z nimi jeszcze wtedy Alojzy, który w wieku 17 lat wbiegnie na zaminowany most i na nim zginie, siostry Maria i Michalina oraz Stanisław, Tadeusz i Jan. Najmłodszy Alojzy, który dostaje imię po tragicznie zmarłym bracie, rodzi się już w Raciborzu.

Podróż na Ziemie Odzyskane 6-letnia Katarzyna pamięta już z autopsji. Jest płacz i śpiewana przez wyjeżdżających pieśń „Żegnajcie nam ojcowe strony". A potem wiele dni spędzonych w bydlęcych wagonach aż do stacji w Otmuchowie, skąd samochodami repatrianci rozwożeni są do pobliskich miejscowości. Rodzina Kędzierskich trafia do Lubiatowa. – Wychodzimy z tych samochodów na chodnik i ludzie zaczynają biec, żeby sobie lepsze domy powybierać, a mój tato stoi. Po co mu dom, jak on będzie zaraz wracał do swojego? Dopiero sąsiadka, z którą później zamieszkamy, mówi: chodźcie do nas, dzieci wam marzną, a u nas cała góra jest wolna. Babcia znajduje w pokoju jakąś niemiecką pierzynę, rozpruwa ją i do wsadu wsypuje nasze, czyli kresowe pierze, bo przecież lepsze. Tato jakoś się w końcu aklimatyzuje i zaczyna zajmować gospodarstwem, które dostajemy po Niemcach – tłumaczy pani Katarzyna.

Po skończonej szkole podstawowej brat zawozi panią Kasię do Nysy, gdzie z powodzeniem zdaje egzamin wstępny do szkoły rolniczej. Tato uznaje jednak, że 20 kilometrów od domu to zdecydowanie za daleko i wybiera dla niej zawodówkę w Paczkowie.

Nie zaspokaja to jednak potrzeb młodej i ambitnej dziewczyny. Gdy w gazecie znajduje ogłoszenie o naborze na roczny kurs dla dziewcząt, organizowany przez Uniwersytet Ludowy w Większycach, od razu się zgłasza. – Uczymy się i mieszkamy na zamku. Do południa mamy matematykę, język polski, zajęcia o wychowaniu dzieci i rolnictwie, a po południu szydełkowanie, gotowanie, prace domowe, bardzo przydatne w życiu rzeczy – wspomina Katarzyna Kasowska.

Do domu wraca z głową pełną pomysłów na przyszłość, ale okazuje się, że rodzice widzą ją inaczej, bo skoro córka ma już 19 lat, to pora wyjść za mąż. Kandydat na męża też już jest wybrany. Jan Kasowski jest przede wszystkim „swój", bo to Kresowiak chodzący do tego samego kościoła w Buczaczu, co rodzina Kędzierskich.



Katarzyna Kędzierska w młodości



Komunijne zdjęcie, do którego Kasia Kędzierska sama zaaranżowała scenografię



Na podwórku w Starczówku Katarzyna Kasowska z dziećmi Alicją i Krzysztofem (siedzi z lewej) a obok niej siostra Maria. Jan Kasowski stoi z prawej strony.



Panna młoda przed domem w Lubiatowie w towarzystwie drużbów



Uczestniczki kursu Uniwersytetu Ludowego. Pani Katarzyna kuca druga z prawej.



Przepustka uprawniająca do wejścia na teren Rafako

Samodzielnie prowadzi w Starczówku gospodarstwo, jest pracowity, nie pije, a jego sąsiadką jest ciocia pani Katarzyny. Na lepszą rekomendację nikt nie ma szans. 30 marca 1959 roku w Lubiatowie odbywają się jednocześnie dwa wesela, bo oprócz pani Kasi, na ślubnym kobiercu staje też jej starszy brat Stanisław. Małżeństwo zaaranżowane przez rodziców okazuje się trwałe. Katarzyna i Jan Kasowscy spędzają ze sobą sześćdziesiąt pięć lat.

Śląska szkoła codzienności

Pierwszy z rodziny trafia do Rafako Stanisław Kędzierski, który z fabryką wiąże całe swoje życie. Widząc jak ciężko jest jego siostrze z dwójką małych dzieci prowadzić gospodarstwo, postanawia ściągnąć ją Raciborza. Gdy udaje się przekonać jej męża i wpłacić kaucję na mieszkanie, rodzina Kasowskich przenosi się ze wsi do miasta, gdzie, przynajmniej w teorii, ma być łatwiej. Zamieszkują w dwupokojowym mieszkaniu przy ulicy Wojska Polskiego. On rozpoczyna pracę jako spawacz, a pani Kasia trafia na wydział W0, którym kieruje Stanisław Płachta a potem Włodzimierz Adamczyk. – Pakujemy zamówienia do wysyłki według rysunków, ale najpierw sprawdza nas pracownik wydziałowej kontroli technicznej. Jeśli ktoś popełni błąd to obcinają mu premię. Oprócz mnie na W0 pracuje jeszcze Lucyna Morawiec, rodowita Ślązaczka, która wprowadza mnie w specyfikę pracy. Wszystkim się ze mną dzieli, nawet kawałkiem cudem zdobytej czekolady. Uczy mnie jak robić kluski śląskie, piec kołacze i dzięki niej zaczynam rozumieć gwarę. To wspaniała kobieta, 20 lat ode mnie starsza i zawsze zwracająca się do mnie przez „wy". Mówi: Kasiu, jesteście tacy dobrzy, bo wy lubicie śpiewać. A ci ludzie, co śpiewają, to dobre serce mają – wspomina pani Kasowska i dodaje, że ma też dobry kontakt z Ewą Pytlowany, która również posługuje się gwarą. – Co roku z okazji Dnia Kobiet organizujemy razem spotkania dla emerytowanych pracownic Rafako. Ewa nie lubi jak ktoś narzeka i marudzi, więc zawsze powtarza: „już nie byda bedynować zarościołków", ale w końcu przychodzi i pomaga.

Po dziesięciu latach pani Kasowska przechodzi do biura wydziału kontroli technicznej, którym kieruje Emil Hazuka. – Tam jest świetna atmosfera. Wszyscy się lubią, ale ja nie jestem inżynierem, więc gdy przychodzi do robienia sprawozdań albo odpowiedzi na reklamacje to muszę chodzić do konstruktorów i spawalników żeby pytać o szczegóły i wiedzieć co odpisywać. Ale mam dobrego szefa, który mi często pomaga. Jak widzi, że po pewnym czasie daję już sobie radę sama, to mnie nawet nie sprawdza – wspomina pani Kasia.

Liga Kobiet – więcej niż organizacja

eprasa.pl 17f3be7b1c



Spawacze Rafako. W trzecim rzędzie drugi z lewej stoi Jan Kasowski.



Z koleżankami z Większyc w pałacowym parku. Pani Kasia stoi pierwsza z lewej.



Rodzina Kasowskich po urodzeniu najmłodszego syna Bartłomieja

Oprócz pracy, pani Katarzyna zaczyna udzielać się społecznie działając w Kole Zakładowym Ligi Kobiet Polskich. Niektórym ta organizacja może się kojarzyć z matriarchalnym światem kultowej komedii „Seksmisja", ale w czasach PRL-u skutecznie walczy o prawa kobiet pracujących na tych samych stanowiskach co mężczyźni do takich samych wypłat, zabiega o podnoszenie kwalifikacji zawodowych, dba o dostęp do wiedzy, poradnictwa i kultury a także odpowiedniej opieki dla matek z dziećmi. W Rafako panie walczą dodatkowo o to, by tak jak ich koledzy, mogły być przydzielane na zagraniczne kontrakty.

W 1985 roku do LKP należy w zakładzie 300 członkiń, co przy 546 zatrudnionych w Rafako kobietach stanowi 54,9 procent zrzeszonych w 17 kołach wydziałowych. Każde koło posiada przewodniczącą, która wchodzi w skład Zarządu Koła Zakładowego. Należą do niego: Gertruda Smyczek, Stefania Małecka, Zuzanna Ondera, Katarzyna Kasowska, Krystyna Romanowska, Eugenia Łada, Maria Bajer, Kunegunda Henrykowska, Barbara Kowalczyk, Jadwiga Lesiak, Jadwiga Benedykt, Irena Zaczek, Halina Staniszewska, Jolanta Ratajczak, Krystyna Fita, Elżbieta Zatoń i Helena Biły. Przewodniczącą Koła jest najpierw Jadwiga Roznerska, potem Gertruda Smyczek, a po niej Zuzanna Ondera, a opiekunem Władysław Essler. Katarzyna Kasowska pełni w nim funkcję skarbnika. – Organizujemy imprezy z okazji Dnia Kobiet i Dnia Matki, przygotowujemy paczki dla pensjonariuszy DPS przy placu Jagiełły, Domu Dziecka w Rzuchowie i DPS w Krzyżanowicach. Zawożę je razem z dyrektorem Ćwikiem. Pamiętam jeden z pierwszych wyjazdów do Krzyżanowic, gdzie jedna z zakonnic oprowadza nas po salach. Widzimy młodą dziewczynę tak powykręcaną, że z trudem rozpoznajemy w niej żywą istotę. Wychodzimy na zewnątrz, poruszony dyrektor zapala papierosa, ja zaczynam płakać, a ta zakonnica mówi do nas: nie przejmujcie się tak, one mają tu swoje życie i nie jest im źle. Pamiętam też prezenty dla domu dziecka. To nie jest nic niezwykłego, po prostu artykuły pierwszej potrzeby, takie jak proszki czy mydło, a oni tak się cieszą – mówi pani Kasowska.

Około 40 procent kobiet pracujących w Rafako to pracownice fizyczne. Pracę zawodową łączą z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci, a niekiedy z działalnością społeczną i polityczną. Są wśród nich radne Miejskiej Rady Narodowej, albo, tak jak pani Katarzyna, ławniczki. Panie zajmują się organizowaniem festynów rodzinnych z okazji Dnia Dziecka, dochodowych zabaw karnawałowych, kiermaszy książek, zimowisk i mikołajek dla dzieci pracowników, czy czynów społecznych. Przeprowadzają liczne zbiórki pieniężne, na przykład na budowę Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka w Łodzi, na Koło Przyjaciół Dzieci Chorych na Cukrzycę, książeczki mieszkaniowe dla sierot albo dla dzieci poszkodowanych podczas trzęsienia ziemi w Armenii. Nagrodą za prace społeczne jest możliwość korzystania z wyjazdów do Operetki Śląskiej w Gliwicach, Teatru w Opolu albo na kilkudniowe wycieczki w Bieszczady, Góry Sowie, do Czechosłowacji, Oświęcimia czy Pszczyny. – Ja nigdzie nie wyjeżdżam, bo nikogo w Raciborzu nie mam poza mężem i trójką dzieci, którymi muszę się zajmować. Dziewczyny zostają po pracy na imprezach na przykład z okazji 8 Marca, a ja zawsze się spieszę żeby zdążyć do przedszkola. Nieraz udaje mi się być na jakimś ciekawym spotkaniu w Klubie Fabrycznym. Pamiętam, że na jednym z nich uczymy się jak zaparzyć kawę. Mamy też kółko robótek ręcznych i bardzo tam lubię przychodzić, bo mogę w końcu gdzieś spożytkować to, czego się nauczyłam na kursie w Większycach – podsumowuje pani Katarzyna.

W latach 80. za działalność w Lidze Kobiet Polskich odznaczone zostają jej najaktywniejsze członkinie: Janina Augustynowicz, Krystyna Romanowska, Alicja Świątek, Halina Staniszewska, Grażyna Praszelik, Łucja Jakubek, Beata Kubek, Marianna Trybuś i Katarzyna Kasowska, która pracuje w Rafako do emerytury. Dziś wreszcie ma czas, by pomyśleć o sobie. Śpiewa w chórze, udziela się w życiu Kościoła i wciąż pomaga swojej rodzinie, z której jest bardzo dumna.

Katarzyna Gruchot



Organizowane przez Ligę Kobiet spotkanie w Wiedeńskiej z okazji Dnia Matki. Przy stole Katarzyna Kasowska i opiekun Koła Zakładowego Władysław Essler.



Pani Kasia prowadzi konkursy dla najmłodszych podczas festynu z okazji Dnia Dziecka



Zabawa karnawałowa w Klubie Fabrycznym. W środku Katarzyna Kasowska, obok niej po prawej Barbara Barucka i Jadwiga Roznerska.



W dziale kontroli technicznej pani Kasia z przedstawicielem delegacji Japonii i swoim szefem Emilem Hazuką

Autorka tekstu prosi osoby, które chcą się podzielić swoimi wspomnieniami z pracy w fabryce w czasach PRL-u o kontakt mejlowy: k.gruchot@nowiny.pl

eprasa.pl 17f3be7b1c

Większość rowerzystów popełnia te błędy

Powstał film, który warto obejrzeć przed kolejną trasą

Bezpieczeństwo na rowerze nigdy nie wychodzi z mody. Dzięki środkom pozyskanym z budżetu Samorządu Województwa Śląskiego Fundacja Śląsk 2035 przygotowała kampanię edukacyjną, która wzbogaciła tegoroczną edycję RowerON-u o ważny element związany z bezpieczeństwem uczestników ruchu drogowego.



RowerON od lat zachęca mieszkańców regionu do aktywnego spędzania czasu, poznawania okolicy z perspektywy dwóch kółek i odkrywania atrakcyjnych tras rowerowych. W tym roku do inicjatywy dołączyła Fundacja Śląsk 2035, która pozyskała środki na realizację projektu pn. „RowerON – kampania edukacyjna na rzecz bezpieczeństwa rowerzystów Subregionu Zachodniego".

Efektem projektu jest krótki film edukacyjny oraz specjalnie przygotowana ulotka informacyjna. Materiały przypominają o podstawowych zasadach bezpiecznej jazdy, znaczeniu odpowiedniego wyposażenia rowerzysty, konieczności dbania o widoczność na drodze oraz podstawach pierwszej pomocy.

W filmie wystąpili Paweł Okulowski – dyrektor Wydawnictwa Nowiny i doświadczony rowerzysta – oraz Joanna Stanisz z Fundacji Śląsk 2035. Bohaterowie rozmawiają o bezpieczeństwie w lekkiej i przystępnej formie, pokazując, że rower jest aktywnością dostępną dla każdego – zarówno dla osób pokonujących setki kilometrów rocznie, jak i tych, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę z jazdą.

Przygotowane ulotki trafiły do pakietów startowych uczestników RowerON-u, a także będą kolportowane podczas wydarzeń organizowanych w ramach tegorocznej edycji projektu.

Zachęcamy do obejrzenia filmu i przypomnienia sobie najważniejszych zasad bezpiecznej jazdy. Niezależnie od doświadczenia, każdy rowerzysta może znaleźć w nim wskazówki, które pomogą bezpiecznie i odpowiedzialnie korzystać z roweru.

Film dostępny jest pod adresem

Zadanie publiczne pt. „RowerON – kampania edukacyjna na rzecz bezpieczeństwa rowerzystów Subregionu Zachodniego" sfinansowano z budżetu Samorządu Województwa Śląskiego.

Województwo Śląskie

Czy w gminie Rudnik staną kolejne wiatraki?

Przedstawiciele firm pojawili się w terenie i rozmawiali z mieszkańcami

– Na razie nie ma żadnych oficjalnych decyzji ani uruchomionych procedur – podkreśla wójt Piotr Rybka, odnosząc się do pojawiających się w gminie Rudnik pytań o możliwą budowę kolejnych wiatraków. Jak wynika z informacji, do właścicieli gruntów zgłaszają się jednak przedstawiciele firm zainteresowanych inwestycją, sondując potencjalne lokalizacje pod farmy wiatrowe. Obaj pojawili się również w urzędzie gminy.

Firmy pytają właścicieli gruntów o możliwość budowy wiatraków

Do redakcji Nowin docierają pytania mieszkańców gminy Rudnik, którzy zastanawiają się, czy na jej terenie mogą powstać kolejne wiatraki. Jak wynika z informacji, przedstawiciele firm zainteresowanych inwestycją mieli kontaktować się z właścicielami działek, pytając o możliwość współpracy.

Jak potwierdza wójt Piotr Rybka, do urzędu zgłosiły się dwie firmy zainteresowane budową farm wiatrowych na terenie gminy. Jeden z przedstawicieli był na objeździe po powiecie raciborskim i szukał lokalizacji. Spotkanie, jak relacjonuje wójt, było krótkie, podczas którego firma przedstawiła się jako podmiot działający od kilku lat na rynku i poinformowała, że poszukuje terenów inwestycyjnych. – Nie wskazano jednak konkretnych działek ani dokładnych lokalizacji, jedynie ogólnie obszary zahaczające o rejon Szonowic i Brzeźnicy. Według wstępnych informacji mogłoby chodzić o cztery wiatraki na terenie gminy – streszcza.



■ Na razie nie ma żadnych oficjalnych decyzji ani procedur dotyczących nowych wiatraków w gminie Rudnik – podkreśla wójt Piotr Rybka. Jak dodaje, do urzędu zgłosiły się dwie firmy zainteresowane inwestycją, a jedna z nich prowadzi już rozmowy z właścicielami gruntów i sondowała możliwe lokalizacje w rejonie Szonowic i Brzeźnicy. – Na ten moment nie wpłynęło żadne pismo, które inicjowałoby formalne procedury – zaznacza wójt. *FOT. DAWID ŻYMEŁKA*

Druga firma przekazała podobne informacje, jednak, jak precyzuje wójt, prowadzi już rozmowy z właścicielami gruntów i rolnikami. – Na ten moment ani mnie, jako wójtowi, ani radzie gminy nie przedstawiono konkretnych działek ani formalnych wniosków – podkreśla.

Jak dodaje Piotr Rybka, sposób działania firm budzi jego wątpliwości. – Nie ukrywam, że takie podejście jest dla mnie niezrozumiałe. Uważam, że firmy zaczynają te działania nie do końca w odpowiedniej kolejności, bo najpierw powinna być rozmowa z gminą, komisjami i radą, żeby oficjalnie przedstawić plany – zaznacza. – Na ten moment nie wpłynęło żadne pismo, które inicjowałoby formalne procedury. Z informacji wynika jedynie, że prowadzone są rozmowy z właścicielami gruntów i mogą być podpisywane umowy przedwstępne, ale odbywa się to poza gminą – dodaje wójt.

Na terenie gminy działa 15 turbin wiatrowych

Przypomnijmy, na terenie gminy Rudnik funkcjonuje obecnie 15 turbin wiatrowych o mocy około 2,2 MW każda. Łączna moc farmy wynosi 33,8 MW. Wiatraki powstały na obszarach Gamowa, Modzurowa i Sławikowa. Należą do Grupy Tauron. Jak wcześniej zapowiadano farma ma potencjał zaspokojenia zapotrzebowania energetycznego około 28 tysięcy gospodarstw domowych. Każda turbina to model Vestas V100. Oznaczenie odnosi się do średnicy wirnika wynoszącej 100 metrów. Wysokość konstrukcji od fundamentu do osi obrotu wynosi również 100 metrów. Docelowo zakładano budowę 18 turbin. Pojawiały się także zapowiedzi dotyczące dwóch dodatkowych wiatraków w rejonie sołectwa Jastrzębie. Jak słyszymy w urzędzie, na razie skończyło się jedynie na zapowiedziach. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku wiatraka w rejonie Ponięcic i Szonowic, który miał powstać na terenach leśnych zarządzanych przez leśników.

Wójt: obecna liczba wiatraków jest wystarczająca

Pytamy wójta, czy jego zdaniem na terenie gminy powinny powstawać kolejne wiatraki. – Uważam, że obecna liczba wiatraków w gminie jest wystarczająca. Każda nowa inwestycja tego typu wymaga zmiany planu zagospodarowania przestrzennego i zgody rady gminy, więc są to procesy długie i wieloetapowe. Na dziś nie ma żadnych oficjalnych decyzji ani uruchomionych procedur – odpowiada Piotr Rybka.

Wójt odnosi się również do opinii mieszkańców. Jak wskazuje, są one podzielone. – Część zwraca uwagę na hałas, szczególnie w godzinach nocnych, choć wiele zależy od odległości od zabudowań. Osobiście również mieszkam w rejonie, gdzie funkcjonują wiatraki i przy odpowiedniej odległości nie jest to uciążliwość uniemożliwiająca normalne funkcjonowanie – dodaje.

Z drugiej strony, jak podkreśla, inwestycje w energetykę wiatrową stanowią istotne źródło dochodów dla gminy. Z naszych informacji wynika, że budżet Rudnika z tego tytułu zasilany jest kwotą ponad 2 mln zł rocznie. – To środki, które pozwalają realizować inwestycje oraz zabezpieczać wkład własny do projektów zewnętrznych – zaznacza wójt. **(mad)**

eprasa.pl 17f3be7b1c



Fatima – przesłanie nadziei…

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

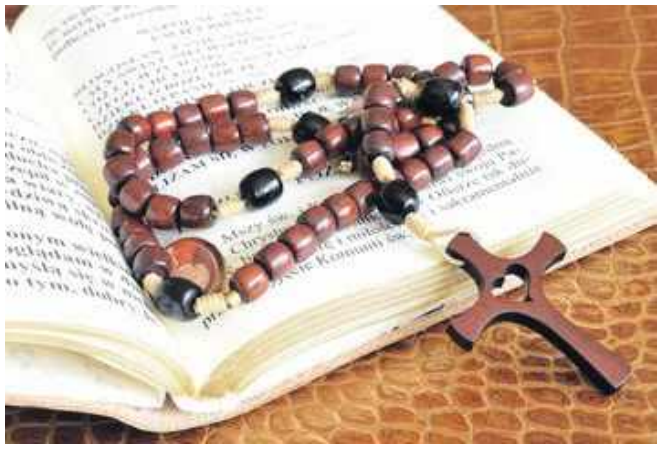
„Wołanie zawarte w orędzie Maryi z Fatimy jest tak głęboko zakorzenione w Ewangelii i w całej tradycji, że Kościół czuje, iż orędzie to nakłada na niego obowiązek wysłuchania go…" powiedział Św. Jan Paweł II 13 maja 1982 roku w Fatimie.

13 maja 1930 roku Kościół oficjalnie potwierdził wiarygodność objawień Matki Bożej w Fatimie. Konsekwencją tego była dziękczynna pielgrzymka narodu portugalskiego do Cova da Iria i poświęcenie Portugalii Niepokalanemu Sercu Maryi – 13 maja 1931 roku, , gdyż taka była prośba Fatimskiej Pani. 8 grudnia 1942 roku Papież Pius XII zawierzył świat Niepokalanemu Sercu Maryi.
13 czerwca 1917 roku Siostra Lucja poprosiła Maryję, by zabrała Franciszka, Hiacyntę i ją samą do nieba. Maryja dała jej bardzo ciekawą odpowiedź:

Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca"

Rzeczywiście, tak się stało Hiacyntę zabrała do nieba 20 lutego 1920 roku, a Franciszka 4 kwietnia 1919 roku.

Wiara czyni cuda…
Łucja z Fatimy pozostała na tym świecie aż do 2005 roku, by



krzewić nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi… bardzo konkretny cel. Jej całe życie było świadectwem, naznaczone wysiłkami rozpowszechnienia nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi. Maryja wtedy dodała, że jeśli ludzie będą dalej obrażać Boga, to wybuchnie jeszcze gorsza wojna za czasów pontyfikatu Piusa XI. Zapowiedziana wtedy wojna rzeczywiście wybuchła za pontyfikatu papieża, który przyjął imię Piusa XI. Dzięki poświęceniu Portugalii Niepokalanemu Sercu Maryi, groza II wojny światowej jej nie dotknęła ani rewolucja komunistyczna, która skrwawiła sąsiednią Hiszpanię. Polska poświęciła się w 1946 roku. Możemy też zadać sobie pytanie: Dlaczego komunizm w naszym kraju wyglądał inaczej niż w sąsiednich krajach? Dlaczego nie przybrał tak wrogiej Kościołowi formy, jak w Czechosłowacji, NRD czy innych krajach? Dlaczego nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi jest tak ważne, dlaczego Bóg wskazuje właśnie taką drogę? S. Łucja odpowiedziała słowami Maryi: „Aby zapobiec wojnie, będę prosić o poświęcenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu oraz o Komunię Świętą zadośćuczynienia w każdą pierwszą sobotę."
Wynagrodzenie Bogu za grzech i zło dokonuje się w Eucharystii. Fundamentalną obietnicą Maryi jest to, iż nadejdzie czas tryumfu Jej Niepokalanego Serca, w czym ma uczestniczyć nowe pokolenie. Serce Matki jest dla wszystkich.

Różaniec…
Należy ponadto przypomnieć, iż Fatimska Pani przedstawiła się dzieciom jako Matka Różańcowa i prosiła o codzienny różaniec. Prośba ta jest bardzo istotna. Odmawiając różaniec, siostra Łucja rozpromieniała się. Pewnego dnia fatimska wizjonerka powiedziała: „Różaniec jest najpiękniejszą modlitwą, jakiej nauczyło nas Niebo. To ona prowadzi nas do lepszego życia., poznania Boga i Jego zbawczego działania w Chrystusie. To Maryja wskazała różaniec, jako środek w osiągnięciu pokoju. ONA wyraziła się jasno"…
Orędzie Matki Bożej z 1917 roku jest wielkim wołaniem o codzienną obecność modlitwy różańcowej w naszym życiu. Trzeba nam na nowo odkryć różaniec. Maryja prosi o codzienny różaniec, aby nastąpił pokój…aby być w kontakcie z Bogiem, korzystać z JEGO dobrodziejstw i prosić GO o potrzebne łaski. Jest to bowiem modlitwa, która prowadzi nas do zażyłego spotkania z Bogiem, który dopasowuje się do naszych możliwości…
Często szukamy środków mogących uzdrowić i przemienić serce człowieka, który może rozpętać cykl śmierci i terroru, ale nie może go zatrzymać… Ludzkie środki są często nie wystarczające, a więc takich nie ma co szukać… Konieczne są środki z nieba…, potrzeba nam innego spojrzenia wiary i głębokiego zasłuchania się w głos Boga, zawierzenia Mu. Jeśli jesteśmy gotowi, to wsłuchajmy się w głos z Nieba, które otworzyło się nad Fatimą w 1917 roku. Świat dzisiaj potrzebuje tej samej wskazówki i tego samego głosu…
„Niech ludzie codziennie odmawiają różaniec!"

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; Asystent Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, diabetologii i geriatrii

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel. kom. 539 149 649

Spirometria

Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

NOWOŚĆ!
SWE – ELASTOGRAFIA WĄTROBY
Nieinwazyjna ocena stopnia zwłóknienia wątroby

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl 17f3be7b1c

„Życie pisze lepsze scenariusze niż kryminały”. Studenci ANS rozwijają umiejętności kryminalistyczne

Dr Joanna Stojer-Polańska, zastępca dyrektora Instytutu Studiów Społecznych otworzyła uroczyście, w asyście studentów, kadry uczelnianej i wielu zaproszonych gości nową pracownię kryminalistyki w ANS Racibórz. Jak skorzystają na tym młodzi ludzie, którzy studiują pod pani kierunkiem?

Joanna Stojer-Polańska: Pracownia kryminalistyki pozwoli nam prowadzić zajęcia dotyczące oględzin miejsca zdarzenia i rozwinąć nasze umiejętności kryminalistyczne. Mamy tutaj sprzęt do zabezpieczania różnego rodzaju śladów, do ujawniania tych śladów na miejscu zdarzenia, zabezpieczenia ich, a także do badania wybranych śladów kryminalistycznych. Mamy tutaj też możliwości symulacji zdarzeń kryminalnych z wykorzystaniem manekina, z wykorzystaniem takich elementów, które pozwalają zainscenizować zdarzenie kryminalne. Studenci będą budować wersje śledcze, zabezpieczać ślady i jest to też element zwalczania przestępczości.

Nowiny: Kierunek – Bezpieczeństwo państwa przygotowuje przyszłych adeptów do pracy typowo w służbach mundurowych.

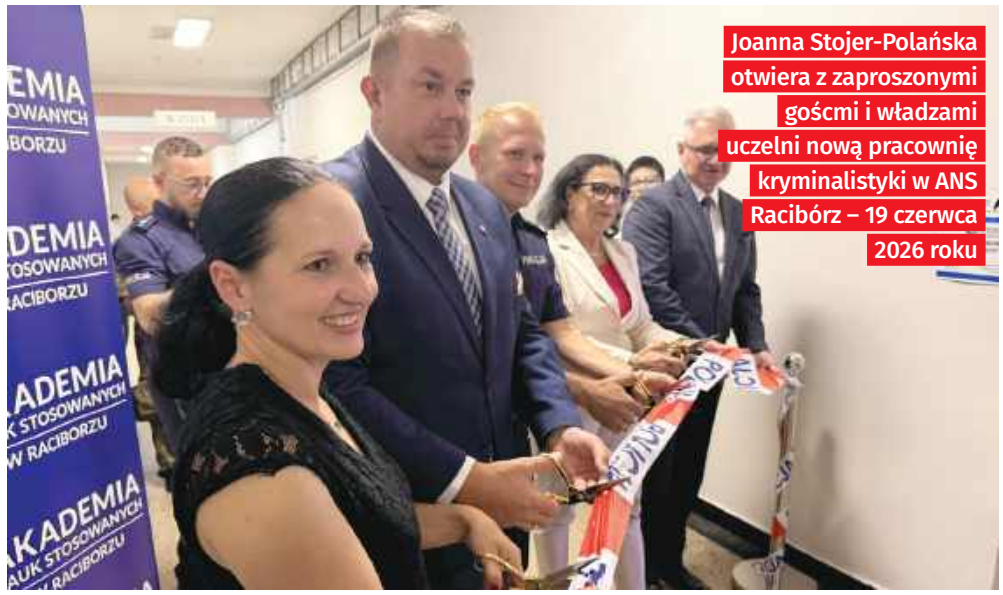
– Tak, ponieważ kryminalistyka to policja, to też straż graniczna, służba celno-skarbowa i inne służby mundurowe, które pracują na miejscu zdarzenia. My zajmujemy się też problematyką kryminologiczną, czyli przyczyny przestępczości. Dlatego też chcemy współpracować ze służbami mundurowymi, ale też z muzeum, z pogotowiem ratunkowym, ze strażą pożarną, ponieważ ta współpraca jest bardzo potrzebna do zdarzeń kryminalnych.

– Gdyby spojrzeć na pani powiązania rodzinne (pani Joanna jest córką Bruno Stojera, m.in. znanego regionalisty, historyka pożarnictwa), to powinna pani być strażaczką, a wyszło, że wychowała się pani na słynnym serialu detektywistycznym – CSI.

– Tak, o serialu CSI pisałam pracę doktorską sprawdzając, jak seriale kryminalne wpływają na postrzeganie kryminalistyki i czy nam się wydaje, że to powinno być właśnie tak jak w serialu?

– Pani tego uczy, a nie chciała w praktyce tego stosować, po prostu być jedną ze śledczych?

– Chciałam. Miałam praktyki na studiach w służbach mundurowych, ale doradzono mi bardziej drogę naukową, która pozwala na taką szerszą współpracę, a nie tylko stricte przy zdarzeniach. I to sobie cenię, że pracując na uczelni, mogę mieć współpracę z



Joanna Stojer-Polańska otwiera z zaproszonymi gośćmi i władzami uczelni nową pracownię kryminalistyki w ANS Racibórz – 19 czerwca 2026 roku

różnymi instytucjami, które konkretnym zdarzeniem zajmują się na różnym etapie. Od jego ujawnienia do takiego sądowego zakończenia, a nawet później, ponieważ ta problematyka kary, czy odbywania kary pozbawienia wolności też tutaj czymś, co nas interesuje w ramach zajęć.

– Jacy są współcześni studenci, kształcący się pod kątem zapotrzebowania służb mundurowych? Ma pani praktykę, doświadczenie we współpracy z młodymi ludźmi, którzy mają podobne zainteresowanie jak pani. Dziś jest znacznie więcej silnych kobiet na stanowiskach typowo wcześniej przypisanych mężczyznom.

– To się bardzo zmieniło. Były duże dysproporcje, jeśli chodzi o płeć w służbach mundurowych. Teraz to się wyrównuje. Jeśli chodzi o studentów, to bardzo doceniam ich zaangażowanie. To dzięki temu, że oni chcą jeździć na wyjazdy do różnych instytucji i chcą też współpracować z tymi służbami, chcą zaaranżować zdarzenia do czynności ratowniczych, kryminalistycznych, do czynności poszukiwawczych, chcą spotykać się z przewodnikami psów służbowych. Na przykład jutro mamy takie spotkanie zaplanowane. Wspólnie „dajemy radę”. Bardzo cenię studentów za to ich zaangażowanie i że chcą poznawać, chcą się uczyć. Dzięki temu też ta pracownia ma sens.

– Mam wrażenie, że pani wprowadza do tego wszystkiego taką nutkę lekkiego, choć może nawet czarnego humoru. Dzisiaj serwuje się na otwarciu pracowni ciasteczka w kształcie odciętych palców.

– Tak sobie pozwoliłam na taki humor tutaj. Ale to nie pierwszy raz. Bo zdarzenia kryminalne są trudne. Przy czym kryminalistyk zajmuje się nimi na etapie, kiedy one się już wydarzyły. Więc trzeba sobie jakoś poradzić z tymi zdarzeniami trudnymi i to też trzeba doceniać tych, którzy pracują na realnych zdarzeniach i mierzą się z takimi trudnościami i z tym że zastanawiają się, jak to jest właśnie z człowiekiem. Ciasteczka tego typu kojarzą mi się z kryminalistyką. Zdarza mi się robić ciasteczka w kształcie śladów przeróżnych, jakieś łapki, jakieś palce. Bo to właśnie ślady, coś, co po nas zostaje.

– Jaką przyszłość pani widzi przed tą sferą przygotowującą młodych ludzi do pracy w służbach zajmujących się bezpieczeństwem, bo uczelnia w takim kierunku zmierza. Choćby też przez kształcenie przyszłych pielęgniarek.

– I my mamy z nimi współpracę, ponieważ są takie zdarzenia, że części ludzi trzeba udzielić pomocy. Do tego ze względu na ten skutek śmiertelny to będzie też kwestia oględzinowa. A jest jeszcze relacja medialna ze zdarzenia, bo ludzie są też ciekawi tego, co się wydarzyło, więc to też wymaga u nas współpracy na uczelni i takiej wspólnej strategii pomiędzy instytutami. Ze studentami różnych instytutów zdarza mi się właśnie uczestniczyć w wydarzeniach, tak jak ostatnio w zakładzie karnym czy w nocy sądów, gdzie inscenizujemy coś według czyjegoś scenariusza. Na początku przyszłego roku akademickiego chcemy coś takiego zrobić u nas.

– To byłoby bardzo trudne, ale czy nie jest takim pani trochę marzeniem, żeby mieć taki dostęp, że coś się zdarzy gdzieś na terenie miasta i państwo jedziecie tam jako taka grupa badawcza i uczycie się tego niejako „na żywo”?

– O ile to oczywiście prawnie byłoby coś takiego możliwe. Natomiast najważniejsze są wnioski ze zdarzeń, bo najbardziej też uczymy się na błędach. Być może niekoniecznie musimy na własnych, ale też przerabiając zdarzenia, patrząc na te procedury, można zawsze coś udoskonalić. I temu też służy analiza tego, co była. Analizujemy te przypadki zaistniałe i to jak najbardziej robimy.

– Czy pani zaleca swoim studentom na przykład oglądanie seriali kryminalnych czy czytanie Agaty Christi?

– Zalecam czytanie książek tak w ogóle, a kryminału w szczególności, chociażby po to, żeby skonfrontować to, co realnie się dzieje na miejscu zdarzenia, z tym, co jest efektem fantazji autora, bo czasami to jest zgodne, a czasami widzimy pewne nieprawidłowości i to też jest ta radość czytania, że potrafimy to dostrzec, czy w filmie, czy w książce.

– To jeśli kryminały, to bardziej te podpisane przez Krajewskiego, czy Bondę?

– Jedne i drugie zdarza mi się czytać i lubię polskich autorów kryminałów. Zresztą są też takie spotkania z autorami kryminałów i rozmawiać o zdarzeniach kryminalnych. Ulubionych pisarzy nie będę wskazywać, bo to życie pisze najlepsze scenariusze i często takie, że gdybyśmy to napisali w książce, to powiedzieliby, że tak się nie mogło zdarzyć. **(ma.w)**

eprasa.pl 17f3be7b1c

Myśleli, że to pokaz... a to była prawdziwa bitwa 320 wojów



Bitwa wojów podczas Raciborskiego Festiwalu Średniowiecznego w Raciborzu 20.06.2026

W dniach 19 – 21 czerwca 2026 roku Raciborski Gród Średniowieczny ponownie zamienił się w tętniące życiem obozowisko historyczne. XVI edycja Raciborskiego Festiwalu Średniowiecznego zgromadziła ponad 900 rekonstruktorów z Polski i zagranicy, którzy wspólnie tworzą jedno z największych wydarzeń historycznych w regionie.

20 czerwca, o godzinie 17:00 odbyło się najbardziej widowiskowe wydarzenie dnia – bitwa 320 wojów. Na nowej łące za lasem setki rekonstruktorów w pełnym uzbrojeniu stanęły do inscenizowanego starcia, które przyciągnęło tłumy widzów.

Dynamiczna walka drużynowa, okrzyki bojowe i skoordynowane ataki stworzyły intensywne widowisko, będące kulminacją sobotniego programu. Publiczność mogła obserwować zarówno starcia grupowe, jak i pojedyncze pojedynki w ramach dużej bitwy polowej.

21 czerwca festiwal kontynuowano. Odwiedzający mogli zobaczyć obozowisko, pokazy oraz kolejne atrakcje przygotowane przez rekonstruktorów. **(D. Żymełka)**

Niezatapialne kino Bałtyk

Spotkanie autorskie wokół książki pt. Non stop kino odbędzie się w raciborskim kinie w piątek 26 czerwca o 17.30. Zaplanowano udział autorki Olgi Drendy oraz twórcy filmów dokumentalnych Adriana Szczypińskiego. – Po spotkaniu zapraszamy na seans filmu „Cinema Paradiso” w reż. Giuseppe Tornatore – informuje Renata Marchwiak z kina Bałtyk.

Książka „Non stop kino” autorstwa Olgi Drendy to pięć historii pięciu kin Silesia Film. – Podczas spotkania w piątek, 26 czerwca skupimy się na fascynującej, pełnej zwrotów akcji opowieści o Kinie Bałtyk, o której rozmawiać będą autorka książki Olga Drenda i Adrian Szczypiński – twórca filmów dokumentalnych, m.in. „Gloria/Bałtyk. Historia najstarszego kina w Raciborzu”.

Książka opowiada o unikatowej w skali kraju Instytucji Filmowej Silesia Film z perspektywy pięciu kin przez nią prowadzonych: Kina Światowid, Kina Janosik, Kinoteatru Rialto, Kina Bałtyk i Kina Kosmos wraz z Filmoteką Śląską – jedynym regionalnym archiwum filmowym w kraju. Kultowe miejsca na mapie życia filmowego Górnego Śląska wpisane w kontekst zmieniających się czasów i historii miejsc, w jakich działają. Autorka prowadzi narrację, oddając głos widzom każdego z kin, których wspomnienia układają się w błyskotliwą, fascynującą, zabawną i pełną miłości do kina opowieść. Bogata w materiały archiwalne jest strona wizualna, za którą odpowiedzialna jest uznana projektantka graficzna – Zofia Oslislo -Piekarska. **(red)**

Krokodyl, Kolumbia i Racibórz!

XXIV Międzynarodowe Spotkania Artystyczne

20 czerwca, muzyka, taniec i kolorowe stroje zdominowały centrum Raciborza podczas korowodu XXIV Międzynarodowych Spotkań Artystycznych „Śląsk – Kraina Wielu Kultur”. W sobotnie popołudnie uczestnicy festiwalu przemaszerowali ulicami miasta, prezentując mieszkańcom bogactwo tradycji i folkloru różnych regionów Polski oraz zagranicy.

W barwnym pochodzie udział wzięli artyści z Polski, Czech i Kolumbii. Wśród uczestników znaleźli się goście festiwalu – kolumbijski zespół Cultura Nova oraz czeskie Mażoretki Krokodyl Ostrava. Towarzyszyły im zespoły i grupy artystyczne z regionu, m.in. Komes z Kędzierzyna-Koźla, Mała Strzecha z Raciborza, Miejska Orkiestra Dęta z Rybnika, zespoły Łężczok I, II i III z Zawady Książęcej, Orkiestra Dęta Gminy Nędza, zespół Żelki z Krzanowic oraz Raciborskie Kurkowe Bractwo Strzeleckie.

Nie zabrakło także gospodarzy wydarzenia – zespołów działających przy Stowarzyszeniu Kultury i Sportu Ziemi Raciborskiej „Źródło”. W korowodzie zaprezentowali się „Raciborzanie”, mażoretki Zara, a także grupy Efekt, Spec Mamy i Spec Babcie.

Przemarsz wzbudził duże zainteresowanie mieszkańców, którzy licznie zgromadzili się wzdłuż trasy. Uczestnicy korowodu byli nagradzani brawami, a wielu widzów uwieczniało wydarzenie na zdjęciach i filmach. Szczególną uwagę przyciągały kolorowe stroje ludowe, widowiskowe układy taneczne oraz energetyczne występy gości z Kolumbii.

Korowód zakończył się na dziedzińcu Zamku Piastowskiego, gdzie odbyły się prezentacje artystyczne uczestników festiwalu. Była to doskonała okazja do wspólnego świętowania, integracji oraz poznawania kultur reprezentowanych przez poszczególne zespoły. **(D. Żymełka)**



XXIV Międzynarodowe Spotkania Artystyczne w Raciborzu 20.06.2026

eprasa.pl 17f3be7b1c



Magdalena Kusy i Dawid Wacławczyk oczekiwali Dni Raciborza bogatszych w pomysły. Michał Kuliga uważa, że mieszkańcy byli zadowoleni

Opozycja oceniła, że Dni Raciborza 2026 wypadły słabo. „Do tego trzeba kogoś z pomysłem”. Kuliga: to pierwsza krytyczna opinia

- **Magdalena Kusy i Dawid Wacławczyk uważają, że świętu miasta „zabrakło nowych pomysłów i były uboższą powtórką działań z lat ubiegłych”.**
- **Wiceprezydent Michał Kuliga odpowiedzialny za organizację Dni Raciborza wskazał na niski jego zdaniem budżet czerwcowej imprezy. Był taki z uwagi na trudną sytuację finansową miasta.**

„Zabrakło w tym ręki prezydenta miasta”

– Dni Raciborza są od pewnego czasu ciągle takie same, bez nowego pomysłu. Tegoroczne po prostu słabe były, naprawdę – oceniła radna Silnego Raciborza. Podziękowała urzędnikom za zaangażowanie i pracę, ale dodała, że do zorganizowania najważniejszej miejskiej imprezy plenerowej w ciągu roku potrzeba „kogoś z pomysłem”. – Robicie to, co już było, tylko biedniej – mówiła M. Kusy.

Radna przypomniała, że obecne władze, będąc w radzie miasta w opozycji za poprzedniej kadencji, chętnie krytykowały ówczesnych włodarzy w poprzedniej kadencji, jeśli chodzi o Dni Raciborza z tamtych lat.

Kusy przypomniała, że sugerowano wtedy, aby to młodzież szkół średnich dała sygnał kogo chce zobaczyć na czerwcowych koncertach finansowanych przez Miasto. Radna przypomniała, że za prezydentury Dariusza Polowego także nie było dużej sceny, ale wprowadzano nowe propozycje jak „noc elektro”, muzyczne spacery po podwórkach, koncerty w sali sądu, w wodociągach.

– Wtedy każdy mógł coś znaleźć dla siebie, a teraz tego zabrakło. Zabrakło też ręki prezydenta miasta, żeby to dobrze wyglądało – uznała Magdalena Kusy.

Gdyby budżet był dwa razy większy, to byłyby gwiazdy

Michał Kuliga odparł, że nie będzie polemizował z krytyką radnej, bo każdy może swoje zdanie, ale to pierwsza negatywna opinia na temat Dni Raciborza 2026 z jaką się spotkał.

Powiedział, że program Dni Raciborza był okrojony z uwagi na mniejsze finanse niż zazwyczaj.

– Zamiary były mocno obcięte, możliwości ograniczone, bo nie było do wykorzystania 500 tys. zł, dlatego nie było największych gwiazd, nie było wielkiej sceny – wyjaśnił wiceprezydent.

Tu zaprotestowali byli zastępcy prezydenta – Ludmiła Nowacka i Dawid Wacławczyk, podkreślając, że za ich pracy w magistracie nigdy nie było takiej kwoty – pół miliona złotych do wykorzystania. – Ja pamiętam 170 tys. zł, czy 240 tys. zł – podał radny Wacławczyk.

Wiceprezydent bronił się odważną decyzją w sprawie koncertu Fisz Emade

Zdaniem Kuligi mieszkańcy uczestniczący w atrakcjach Dni Raciborza byli z nich zadowoleni.

– Nie każdemu się dogodzi. Trzeba mieć odwagę by na dni miasta zaprosić ambitniejszych muzyków, takich jak Fisz Emade, a popularni aktualnie wśród dzieci i młodzieży gwiazdorzy, robią furorę za duże pieniądze – zaznaczył pierwszy zastępca prezydenta miasta.

Dawid Wacławczyk dziwił się, że Kuliga tłumaczy się ograniczonym budżetem, bo on przy mniejszym organizował 5 dni święta miasta. – Wiele tych elementów wtedy zainicjowanych teraz zniknęło, nie ma koncertów kameralnych, które kosztowały 2-3 tys. zł, więc nie było kosztotwórcze. Chodzi o pomysł – mówił. Zapytał Kuligę, czy ten jest zadowolony z tegorocznej edycji, podkreślając, że to główna impreza w ciągu rocznej pracy resortowego prezydenta. Michał Kuliga potwierdził, że jest zadowolony z organizacji Dni Raciborza 2026.

Przewodniczący komisji oświaty – Ludmiła Nowacka przywołała własne doświadczenia z organizacji Dni Raciborza, kiedy angażowała do aktywnego udziału miejskie placówki (organizowano wtedy efektowne korowody przez miasto, przejazd Sobieskiego).

– Ważna jest wizja, nawet bardziej niż środki. Bo zawsze będzie ich mało. Super-gwiazda to nie wszystko, ważny jest klimat, ważne jest spełnić oczekiwania mieszkańców – podsumowała.

(ma.w)

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 17f3be7b1c

Pracują na drugą i trzecią zmianę by przedszkolaki przeszły do nowych ZSP w SP18 i SP15



Wiceprezydent Michał Kuliga i naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski są współautorami reformy oświaty w Raciborzu – przekształcenia SP15 i SP18 w zespoły szkolno-przedszkolne

1 września ruszą dwa nowe zespoły szkolno-przedszkolne w Raciborzu. W magistracie informują, że wszyscy nauczyciele z przekształcanych placówek będą nadal pracować, a przebudowa szkół pod potrzeby przedszkoli „zbliża się wielkimi krokami" do finału.

„Zadanie choć krótkie to intensywne"

W SP18 odbywają się dwa remonty równocześnie, bo kończy się wielka termomodernizacja obiektu, jak mówi naczelnik wydziału edukacji – obszerne zadanie. – Trwa już zaawansowany etap tych prac, prowadzone jest ocieplenie ściany frontowej. Zbliżamy się tam do ukończenia inwestycji. Jednocześnie odbywa się dostosowanie szkoły do warunków działalności zespołu szkolno-przedszkolnego od 1 września – podał radnym z komisji oświaty Krzysztof Żychski.

– Za nami już 3 tygodnie prac, także jesteśmy na ich zaawansowanym poziomie. Przeprowadzono rozbiórki, wyburzenia. Dostosowanie pomieszczeń jest zakończone, prace instalacyjne – też. Można oszacować, że 80-90% prac już się odbyło. Zaczynamy wchodzić w wykończenie ścian i wylewki poziomujące oraz biały montaż. Wszystko to po to, żeby przedszkole mogło zacząć funkcjonować. Zadanie choć krótkie, to intensywne, prace trwają od rana do wieczora, na drugą i trzecią zmianę, żeby tylko przyspieszyć te prace. Naszym jednym zmartwieniem jest tam czas z którym się gonią wykonawcy – przekazał na forum komisji szef miejskiej edukacji.

W SP 18 utworzonych będzie 6 oddziałów przedszkolnych, a w SP15 – 5 takich oddziałów. W „piętnastce" – jak przekazał radnym Żychski – montują drzwi, gładzą ściany, sufity podwieszają, konieczny tam pas przeciwpożarowy jest zrobiony. – Jesteśmy tam daleko zaawansowani w remoncie – podkreślił.

„Przedszkola oczekują tej przeprowadzki"

Naczelnik miejskiej oświaty dziękował pracownikom przedszkoli – tym co podlegają reorganizacji. – Udzielili nam przez te 2-3 miesiące dużego wsparcia, by pomóc doprowadzić do szczęśliwego finału tego co robimy. To cieszy i ułatwia wykonanie trudnych zadań. Oni wręcz oczekują tej przeprowadzki – zapewnił naczelnik Żychski.

Usłyszał także „dobre słowo od rodziców", którzy przeniosą swoje dzieci do nowych placówek. – Dopinamy to, mamy bardzo pozytywne sygnały. Najcięższe dopiero przed nami, bo chodzi o przeprowadzki i zmianę struktury organizacyjnej placówek. Najważniejsze, że kadra jest zabezpieczona, dzieci zabezpieczone, a budynki w trakcie remontu, który zmierza ku końcowi – poinformował K. Żychski.

Szef edukacji wyjaśnił, że urzędników czekają także liczne formalności jak uzyskanie opinii kuratora oświaty, powołanie nowych placówek, nadanie im NIP, REGON, likwidacje, połączenia. – Że to jest wyzwanie, to mało powiedziane – dodał Żychski.

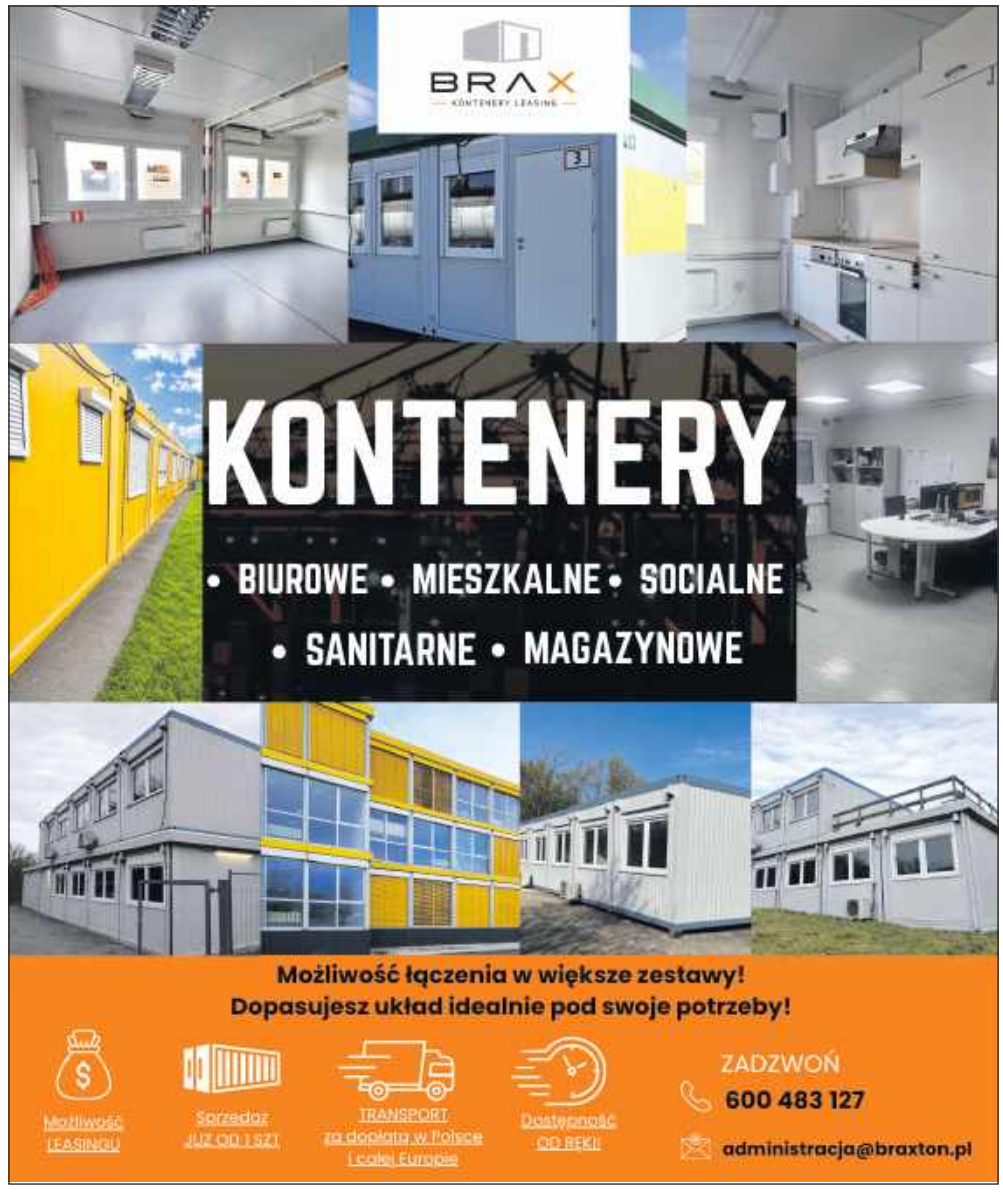
Wiceprezydent: warunki pracy i pobytu będą znacznie lepsze niż te obecne

Wiceprezydent Michał Kuliga mówił jeszcze, że wykonano już ogrom prac nie tylko budowlanych. Przyznał, że bardzo trudne rozmowy były z pracownikami placówek, ale najważniejsze, że nastąpiło zabezpieczenie tych wszystkich, którzy chcą pracować. – To były kilkumiesięczne rozmowy, one są na finiszu – zapewnił Kuliga.

Radnym obiecał, że będą pierwszymi, których zaprosi, żeby pokazać jak wyglądają nowe ZSP. – Przedszkola stoją w blokach startowych żeby się przenieść. Zapewniam, że warunki pracy i pobytu dzieci będą znacznie wyższe niż obecne – podsumował M. Kuliga.

(ma.w)

REKLAMA



eprasa.pl 17f3be7b1c

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

SPRZEDAM

• Sprzedam komplet opon zimowych (Golf IV) 175x80x14 używane 1 sezon + koło zapasowe (felga 5x100). Tel. 796-603-443.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam mieszkanie w Raciborzu, ulica Browarna, miejskie, drugie piętro, 65 mkw., cena 249 tys. zł, tel. 788-722-607.

• Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 52,22 m kw., I piętro, Racibórz Ostróg, Lotnicza, tel. 536-910-693

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 17f3be7b1c

W Wojnowicach odbędzie się AKCJA krwiodawstwa



To druga edycja akcji organizowanej przez Klub Radnych „Alternatywa dla Gminy Krzanowice". Pierwsza odsłona wydarzenia odbyła się w ubiegłym roku na rynku w Krzanowicach.

Już 3 lipca na placu przy OSP Wojnowice odbędzie się akcja krwiodawstwa, połączona ze zbiórką artykułów spożywczych dla SPZOZ ZPO Krzanowice.

Krew będzie można oddać w godzinach od 9.00 do 13.00. Akcja organizowana jest przez Klub Radnych Alternatywa dla Gminy Krzanowice we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu, Radą Sołecką w Wojnowicach oraz Kołem Gospodyń Wiejskich Wojnowic.

Organizatorzy przypominają, że zgodnie z obowiązującymi przepisami osobom oddającym krew przysługują dwa dni wolnego od pracy lub nauki. Na wszystkich krwiodawców będzie czekać poczęstunek w postaci kawy, ciastka oraz ciepłego posiłku. – Chcemy podkreślić, że nadchodzące wydarzenie to nie tylko możliwość oddania krwi, ale też okazja do wspólnego spotkania – mówią radni. – Zapraszamy również osoby, które z różnych powodów nie mogą oddać krwi. Czekamy na was przy kawie i cieście.

Aby oddać krew, warto odpowiednio się przygotować – być wypoczętym, zdrowym, dobrze nawodnionym oraz zjeść lekki posiłek przed donacją. Koniecznie należy zabrać ze sobą dokument tożsamości. Dzień przed oddaniem krwi warto pić dużo wody i unikać ciężkostrawnych potraw.

Ponadto w trakcie akcji organizatorzy planują przeprowadzić zbiórkę artykułów spożywczych dla SPZOZ ZPO Krzanowice. Zbierane będą m.in. kawa, herbata i cukier dla seniorów przebywających w zakładzie w Krzanowicach.

(d)

AUTOPROMOCJA



Muzyka organowa zabrzmi w rudzkiej bazylice

Absolwenci gliwickiego ośrodka kształcenia muzyków kościelnych zainaugurują XXXI edycję Festiwalu „Muzyka w starym opactwie". Koncert odbędzie się 28 czerwca w rudzkiej bazylice.

W niedzielę 28 czerwca o godz. 17 w rudzkiej bazylice rozpocznie się XXXI Festiwal „Muzyka w starym opactwie". Podczas koncertu wystąpią tegoroczni absolwenci gliwickiego ośrodka kształcenia muzyków kościelnych. – Organizatorzy i wykonawcy serdecznie zapraszają na godzinę obcowania z pięknem muzyki w mistyce sakralnej przestrzeni – informuje Brygida Tomala, kierująca festiwalem.

(oprac. d)

Kuźnia Raciborska po strażackich wyborach.

Morciniec i Bartoń pozostają na stanowiskach

Kuźnia Raciborska była kolejną gminą w powiecie raciborskim, w której wybrano nowe władze Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP na kolejną pięcioletnią kadencję. Funkcję prezesa ponownie powierzono Edwardowi Morcińcowi, a komendantem gminnym pozostał Krzysztof Bartoń.

W sobotę, 13 czerwca, w Domu Strażaka w Rudzie Kozielskiej odbył się XIII Zjazd Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Kuźni Raciborskiej. Podsumowano na nim minioną kadencję oraz wybrano nowe władze na lata 2026–2031. Wyłoniono także delegatów na Zjazd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Raciborzu. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich ośmiu jednostek OSP z terenu gminy oraz zaproszeni goście. Delegaci udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi i dokonali wyboru nowych władz oddziału.



XIII Zjazd ZOSP RP. Strażacy zdecydowali o przyszłości na pięć lat. *FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA*

Zarząd Oddziału ZOSP RP w Kuźni Raciborskiej (2026 – 2031):

- Prezes: Edward Morciniec
- Wiceprezesi: Krzysztof Bartoń (Komendant Gminny), Aleksander Serafin

Członkowie Zarządu:

- Tomasz Czogała (OSP Siedliska)
- Krzysztof Grobelny (OSP Kuźnia Raciborska)
- Leszek Granieczny (OSP Jankowice)
- Paweł Kuna (OSP Rudy)
- Michał Kostka (OSP Turze)
- Piotr Kowalski (OSP Siedliska)
- Karol Miera (OSP Ruda Kozielska)
- Sebastian Okulicki (OSP Rudy)
- Krzysztof Pieruszka (OSP Ruda)
- Edward Piechula (OSP Turze)
- Jerzy Płotek (OSP Ruda)
- Adam Panek (OSP Budziska)
- Adam Rabiej (OSP Ruda Kozielska)
- Karol Rózga (OSP Budziska)
- Mariusz Wolny (OSP Jankowice)
- Paweł Wrzodak (OSP Kuźnia Raciborska)

(d)

PONAD 326 TYS. ZŁ NA MODERNIZACJĘ DOMU KULTURY W BOJANOWIE

Zakończono odbiór końcowy inwestycji związanej z modernizacją sali głównej Domu Kultury w Bojanowie. Prace, których celem było unowocześnienie i poprawa funkcjonalności obiektu, zostały zrealizowane przy wsparciu środków unijnych.

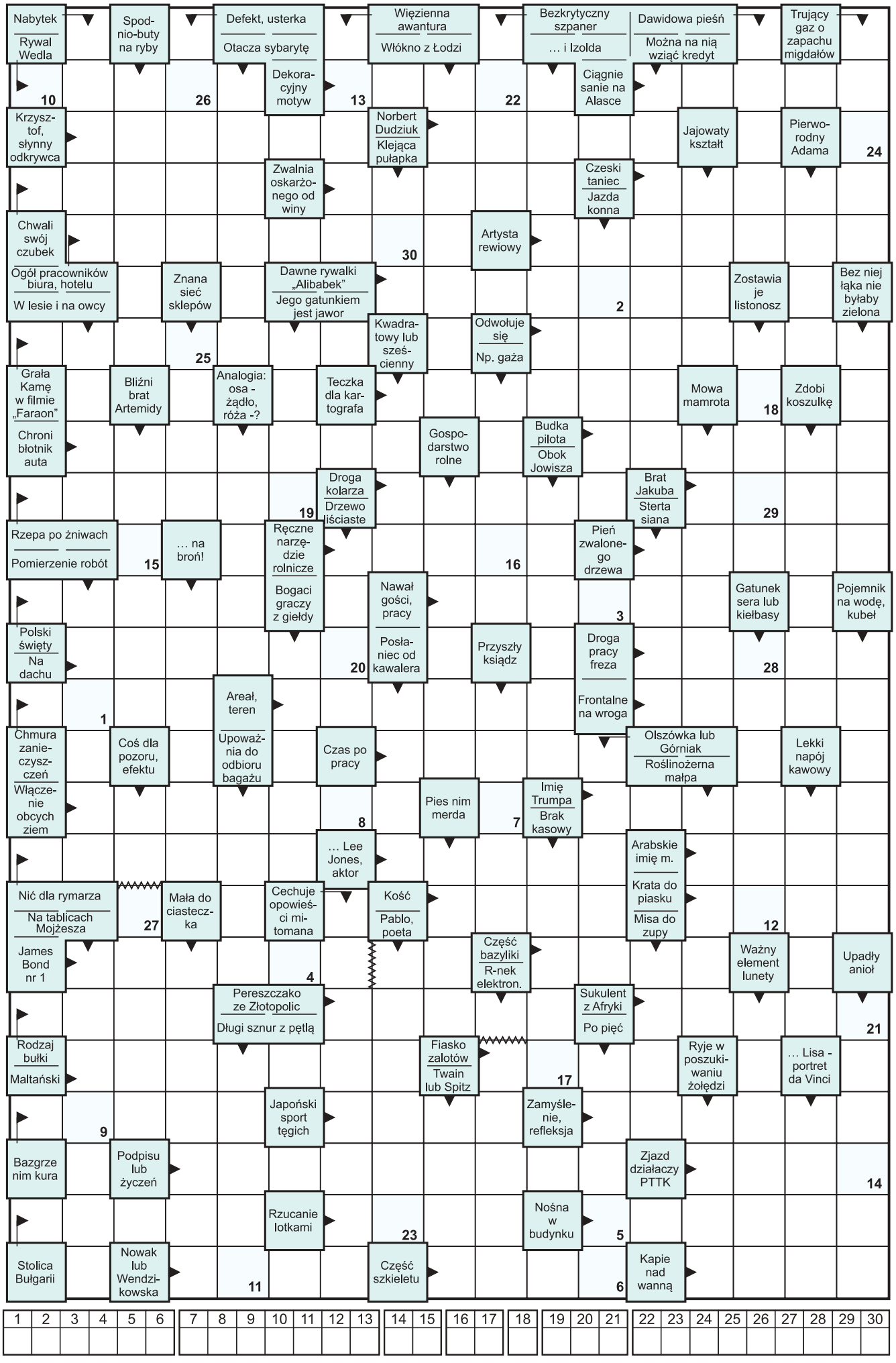
Urząd Miejski w Krzanowicach informuje o zakończeniu i odbiorze końcowym zadania pn. „Modernizacja sali głównej Domu Kultury w Bojanowie". Inwestycja została zrealizowana ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027. Wykonawcą prac była firma MARCINEK z Wodzisław Śląski. Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad 326 tysięcy złotych, z czego 251 tysięcy złotych stanowiło dofinansowanie.

W ramach zadania wykonano kompleksową modernizację holu wejściowego oraz sali głównej Domu Kultury w Bojanowie. Prace objęły m.in. ułożenie nowego parkietu, modernizację instalacji elektrycznej i oświetlenia, roboty wykończeniowe, a także montaż klimatyzacji, drzwi przesuwnych oraz zakup i instalację ekranu projekcyjnego.

– Celem inwestycji było stworzenie nowoczesnej, funkcjonalnej i energooszczędnej przestrzeni służącej mieszkańcom oraz wspierającej rozwój lokalnej społeczności. Zmodernizowany obiekt przyczyni się do poprawy jakości i dostępności infrastruktury kulturalnej oraz stworzy atrakcyjne warunki do organizacji wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych i integracyjnych, sprzyjając aktywizacji i integracji mieszkańców naszej gminy – podała gmina w mediach społecznościowych.

(d)

eprasa.pl 17f3be7b1c



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Możesz otrzymać informacje, które dadzą Ci do myślenia. Uważaj na osoby z otoczenia udające przyjaciół, którymi w rzeczywistości nie są – mogą one utrudniać załatwianie spraw z zazdrości.

BYK 21.04 – 20.05
Czuwa nad Tobą szczęśliwa gwiazda. Czekają Cię miłe chwile w towarzystwie bliskich. Istnieje też szansa na poznanie kogoś, kto zawróci Ci w głowie na dłuższy czas. W pracy możliwe uznanie i sukcesy, a ewentualne braki w finansach okażą się przejściowe.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Przyjdzie czas na wspomnienia. W gronie najbliższych możesz przypominać sobie dawne miłości, piękne chwile z przeszłości. Postaraj się wykorzystać te wspomnienia pozytywnie i wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość.

RAK 22.06 – 22.07
Pilnuj się, by w związku, czy wśród bliskich nie grać roli sędziego, bo nie przyniesie to dobrych rezultatów. Postaraj się też zachować równowagę w dawaniu i braniu, wówczas Twoje relacje będą układać się pomyślnie.

LEW 23.07 – 22.08
Czeka Cię nagroda za cierpliwość. Jeśli ostatnimi czasy Twój partner był zapracowany, teraz wreszcie uda się spędzić z nim weekend. Dobra komunikacja w rodzinie. Bądź odważny, energie Ci sprzyjają, dlatego podjęte ryzyko się opłaci.

PANNA 23.08 – 22.09
W Twoim otoczeniu jest przyjaciel, na którym możesz polegać. Pamiętaj, by w tym tygodniu wywiązać się ze wszystkich obietnic, jakie złożyłeś najbliższym, czy osobie, z którą jesteś w związku. Uważaj z wydatkami, wstrzymaj się z zaciąganiem kredytów.

WAGA 23.09 – 22.10
Stabilizacja rodzinna będzie zasługą realizacji planów i wzmocnienia poczucia własnej wartości. W tym tygodniu zajmij się bliżej rodziną, staraj się pogłębiać relacje z partnerem – gwiazdy naprawdę sprzyjają!

SKORPION 23.10 – 21.11
Ten tydzień może minąć niestety jako okres blokad w rozwoju miłości. Trudno będzie o porozumienie, może Ci nawet towarzyszyć niechęć do kontaktów i spotkań. Przeczekaj ten okres. Poczucie stabilizacji materialnej.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Dużo ruchu i zamieszania wokół Ciebie. Ktoś z rodziny przekaże Ci nowe informacje, które warto byś przemyślał i wyciągnął odpowiednie wnioski. W związku czeka Cię miła atmosfera podszyta romansem.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Ostatnio bywasz zbyt przewrażliwiony. Osoby z otoczenia mogą być przez Ciebie teraz zbyt surowo oceniane. Staraj się nie doszukiwać w ich zachowaniu kłamstw, czy podstępów i nie uprawiaj czarnowidztwa.

WODNIK 20.01 – 18.02
Zatroszcz się o odświeżenie swojego związku. Jeśli szukasz partnera lub partnerki – teraz jest na to korzystny okres. Możliwe otrzymanie zaproszenia na uroczystość rodzinną. Zachowaj równowagę w wydawaniu pieniędzy, staraj się unikać rozrzutności.

RYBY 19.02 – 20.03
W kontaktach z bliskimi mogą wystąpić różnice zdań. Warto zachować spokój i dystans, by mimo wrodzonej wrażliwości nie przejmować się zanadto przejściowymi nieporozumieniami. Przyjazna kobieta z otoczenia może udzielić Ci dobrej rady. Sprawy zawodowe jak na huśtawce.

opracował Krisso • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Dziewczyna wypytuje chłopaka na pierwszej randce.
– Jasiek, a masz jakieś nałogi?
– Ależ skąd!
– A masz jakieś hobby?
– Tak, lubię roślinki.
– A jakie?
– Chmiel, tytoń, konopie...

Spotkał się zając z niedźwiedziem. Niedźwiedź:
– Te, zając, chcesz zobaczyć helikopter?
– No pewnie!
– To zamknij oczy!
Zając zamknął oczy, niedźwiedź zakręcił mu uszy, puścił je, a zając FRRRRRRRR – poleciał, po czym z hukiem spadł w krzaki. Niedźwiedź tylko zarżał głośno i poszedł dalej.

Kilka dni później spotykają się znów. Zając mówi:
– Te, niedźwiedź, chcesz zobaczyć helikopter?
Na co niedźwiedź, macając swoje małe uszy:
– No, chcę...
– To zamknij oczy!
Niedźwiedź zamknął oczy, a zając jak go nie zdzieli ogromnym kijem przez łeb. Niedźwiedź padł, a zając uciekając krzyczy:
– No i po co tak blisko łopat stajesz!?

Nowo przyjęty do służby policjant przez pomyłkę w księgowości nie dostawał pensji przez 4 miesiące. Po odkryciu pomyłki przełożony wzywa policjanta na rozmowę.
– Heniu od 4 miesięcy nie dostajesz pensji. Czemu nic nie mówiłeś?
– Myślałem, że jak dostałem broń służbową to mam sobie już jakoś radzić...

Rozmawiają dwa noworodki:
– Jaką masz płeć?
– Nie wiem.
– To podnieś kołderkę.
– I co?
– Jesteś dziewczynką!
– A skąd wiedziałeś?
– Bo masz różowe buciki.

eprasa.pl 17f3be7b1c